

Agnieszka Kmieciak-Goławska

Dziennikarskie relacje sądowe – implikacje kryminologiczne

Coverage from criminal trial – criminological implications

Media stanowią we współczesnych społeczeństwach dominujące źródło informacji na tematy kryminalne. Niezależnie od aktualnego trendu przestępczości, dziennikarze coraz chętniej piszą o przypadkach łamania prawa, zwłaszcza w brutalny lub widowiskowy sposób. Szczególną rolę wśród materiałów prasowych poświęconych kwestiom prawnokarnym odgrywają relacje z procesów sądowych. Ich zadaniem jest krzewić kulturę prawną, budować społeczne poczucie sprawiedliwości oraz informować o działalności wymiaru sprawiedliwości. Sporządzone niestarannie sprawozdania z rozpraw przynoszą więcej szkody niż pożytku. Selektywny dobór tematów, wadliwe stosowanie terminologii prawnej, niepodawanie motywów wyroków czy okraszanie wypowiedzi naznaczającymi epitetami, to tylko niektóre z błędów popełnianych przez dziennikarzy informujących o przebiegu procesów. Wywołuje to dezinformację co do rzeczywistego zagrożenia przestępczością, wzmaga brak zaufania do władzy sądowniczej i otwiera drogę do spekulacji samozwańczych internetowych ekspertów na temat obowiązującego prawa i reguł jego stosowania.

Słowa kluczowe: proces karny, dziennikarskie relacje sądowe, sprawozdawczość sądowa, jawność postępowania karnego, media, przestępczość, Internet, prasa, lęk przed przestępczością.

Media provide the majority of information about delinquency nowadays. Apart from current statistics, journalists bring up criminal subjects more frequently than ever, especially when it comes to inform about brutal or spectacular crimes. Within all of these press release there is

a particular category called „coverage from trial” that plays significant role. It is thought to inculcate legal culture, meet social demand for justice and inform about court acts. However, reports prepared improperly bring more harm than benefit. Selective choice of topics, inappropriate usage of legal terms, lack of information about judgement basics and addition of some evaluative prejudicial expressions – these are just examples of mistakes made by journalists during their work. This confuses audience as to actual crime rates, decrease trust towards the judiciary and provoke futile discussions in the Internet about current regulations and the rules of it’s application.

Key words: criminal trial, coverage from trial, court reporting, transparency of criminal process, media, delinquency, Internet, press, fear of crime.

Sprawozdanie prasowe ze sprawy sądowej to jedna z klasycznych form wypowiedzi dziennikarskiej, odpowiadająca na społeczną potrzebę ogólnodostępnej informacji na temat stosowania obowiązującego prawa. Od dziennikarza wymaga powściągliwości w wyrażaniu poglądów, a jednocześnie podstawowej znajomości przepisów prawa materialnego oraz procedur¹. Dla biorących udział w postępowaniu karnym stanowi często niedogodność, znoszoną mniej lub bardziej cierpliwie, w imię zapewnienia społecznego dostępu do informacji. Przed sprawozdawcą sądowym stawia się nie lada zadania, takie jak: rozpowszechnianie wiedzy na temat toczącego się procesu, przy jednoczesnym poszanowaniu interesów stron postępowania, krzewienie kultury prawnej oraz prewencyjne oddziaływanie na świadomość jednostek wykazujących tendencje przestępcze. Jednocześnie dziennikarz realizuje czysto komercyjną misję przyciągnięcia uwagi czytelnika, słuchacza czy widza. Niniejszy artykuł stanowi próbę omówienia ustawowych oczekiwań względem sprawozdań z procesu karnego (ze szczególnym uwzględnieniem rozprawy) i, niekoniecznie pożądaných, kryminologicznych następstw tej wypowiedzi dziennikarskiej.

Sprawozdawczość sądowa to głównie przejaw zasady jawności postępowania w jej aspekcie zewnętrznym. Relacje z sali sądowej zapewniają ponadto obywatelom, niezbędny w społeczeństwie demokratycznym, dostęp do informacji publicznej. Z uwagi na tę doniosłą rolę, jawność

¹ Por. *Prawo i prasa. Część II: Sprawozdawczość prasowa*, J. Brodzki i in., Kraków 1968, s. 5.

rozprawy głównej została uregulowana nie tylko w przepisach kodeksu postępowania karnego, lecz nosi rangę zasady konstytucyjnej (art. 45 ust. 2 Konstytucji RP), ugruntowanej w prawie międzynarodowym (art. 6 ust.1 EKPCz). W zależności od stadium postępowania jawność przyjmuje różny zakres – najszerszy na etapie jurysdykcyjnym. Rozprawa stanowi bowiem kulminacyjny moment postępowania karnego, kiedy to dochodzi do ustalenia prawdy sądowej i, w konsekwencji, dokonania stosownych rozstrzygnięć wobec jego uczestników. W interesie wszystkich obywateli, jak też samego wymiaru sprawiedliwości, jest społeczny nadzór nad prawidłowością przebiegu postępowania sądowego. Temu m.in. służy udostępnienie rozprawy dla publiczności. W dzisiejszych czasach widownię na sali rozpraw w znacznej mierze zastępują dziennikarze, którzy w różnych formach przekazują odbiorcom informacje z procesów sądowych².

Ponieważ, jak wynika z przeprowadzonych dotychczas badań³, media w znaczącym stopniu wpływają na społeczną percepcję przestępczości, sprawozdawczość prasowa musi odpowiadać pewnym standardom. Przede wszystkim „powinna być zorientowana na kształtowanie kultury i świadomości prawnej oraz społeczny nadzór nad działalnością wymiaru sprawiedliwości – a więc realizację celów zasady jawności”⁴. Jak podkreśla Sąd Najwyższy, na prasowym sprawozdawcy sądowym spoczywa obowiązek szczególnego dbania o oddzielenie opisu faktów od ocen i komentarzy, dotyczących toczącego się procesu⁵. Co więcej, art. 13 ust. 1 ustawy *Prawo prasowe* z 26 stycznia 1984 r. (Dz. U. z 1984 r. nr 5, poz. 24 ze zm.) wprowadza zakaz prasowych antycypacji rozstrzygnięcia aż do momentu wydania orzeczenia w I instancji. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że to istotne ograniczenie swobody dziennikarskiej obowiązuje krócej i na innych zasadach niż zasada domniemania niewinności⁶. Nadto, uchylenie orzeczenia w ramach kontroli odwoławczej i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji, czy nawet

² Por. J. Sobczak, *Relacje z procesów sądowych a obowiązek powstrzymania się od formułowania opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia I instancji*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości a media*, Warszawa – Opole 2012, s.46-47.

³ Por. D. Woźniakowska-Fajst, *Media a przestępczość*, [w:] *Spoleczno-polityczne konteksty współczesnej przestępczości w Polsce*, Konrad Buczkowski i in., Warszawa 2013, s. 369 i przywołana tam literatura.

⁴ H. Gajewska-Kraczkowska, *Rola środków masowego przekazu w realizacji zasady jawności rozprawy głównej*, „*Studia Iuridica*” 1985, nr 13, s. 86-87.

⁵ Por. wyr. SN z 12.01.2006 r., II CK 319/05.

⁶ Rozwiązanie to krytykuje Kazimierz Zgryzek, podkreślając, że kwestię tę podnoszono już w toku procesu legislacyjnego (K. Zgryzek, *Konflikt interesów publicznego i prywatnego a publiczność rozpraw w procesie karnym*, „*Problemy Prawa Karnego*” 1991, nr 17, s. 63).

zwrot sprawy prokuratorowi celem uzupełnienia postępowania przygotowawczego, nie przywracają uczestnikom procesu ochrony gwarantowanej w art. 13 ust 1 *Prawa prasowego*⁷.

Zakaz wyrażania opinii co do spodziewanego rozstrzygnięcia sądu I instancji ma na celu, przede wszystkim, chronić interesy stron postępowania (a zwłaszcza oskarżonego) przed ostracyzmem. Ustawodawca idzie zresztą o krok dalej, odmawiając możliwości publikowania danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe – tą samą, a nawet większą (bo bezwzględna) ochroną obejmując też świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych⁸. Ujawnienie danych osobowych i wizerunku, o którym mowa, jest oczywiście możliwe po uzyskaniu zgody osób zainteresowanych oraz w stosunku do oskarżonego (czy podejrzanego) gdy, uwzględniając ważny interes społeczny, zezwolą na to właściwy prokurator bądź sąd⁹. Naruszenie powyższych zakazów może stanowić podstawę roszczeń odszkodowawczych z tytułu naruszenia dóbr osobistych. Co istotne, taką samą ochroną prawną objęte są również osoby publiczne, które z reguły korzystają w mniejszym zakresie ze swego prawa do prywatności¹⁰.

Dziennikarz może uzyskać informacje na temat toczącego się postępowania od rzecznika prasowego sądu, a także poprzez zaznajomienie z aktami sprawy na zasadzie art. 156 § 1 *kpk*, bądź uczestnictwo w rozprawie. Obecność przedstawicieli mediów na rozprawie dopuszczalna jest na zasadach ogólnych¹¹ – czyli zawsze ilekroć jawność rozprawy nie została wyłączona. Dziennikarz nie potrzebuje żadnego zezwolenia na robienie notatek z procesu, czy nawet malowanie szkiców¹². Jeśli jednak przedstawiciel radia, telewizji, filmu lub prasy zamierza rejestrować przebieg rozprawy za pomocą aparatury umożliwiającej utrwalanie obrazu i dźwięku, musi uzyskać na to zezwolenie sądu. Sąd wydaje takie postanowienie, jeżeli przemawia za tym interes społeczny (przy czym domniemywa się jego istnienie¹³), czynności dziennikarskie nie będą zakłócać rozprawy i nie sprzeciwia się temu ważny interes uczestnika

⁷ J. Sobczak, op. cit., s. 79.

⁸ Art. 13 ust 2 ustawy *Prawo prasowe* (Dz. U. z 1984 r. nr 5, poz. 24 ze zm.).

⁹ Art. 13 ust 2 *in fine* i 3 ustawy *Prawo prasowe* (Dz. U. z 1984 r. nr 5, poz. 24 ze zm.).

¹⁰ Por. wyr. SA w Warszawie z 12.01.2012 r., VI Aca 961/11.

¹¹ Publiczność na rozprawie stanowią wyłącznie osoby pełnoletnie i nieuzbrojone (chyba że przewodniczący zarządzi inaczej), o ile nie znajdują się w stanie nielicującym z powagą sądu (art. 356 *kpk*).

¹² P. Hofmański, S. Zabłocki, *Elementy metodyki pracy sędziego w sprawach karnych*, Warszawa 2011, s. 137-138, podobnie L. K. Paprzycki, *Komentarz do art. 357 kpk*, pkt 11, Lex.

¹³ Tak m.in. *ibidem*, s. 139.

postępowania. W każdej chwili sąd władny jest zmienić lub uchylić rozstrzygnięcie w tym zakresie, podobnie jak może je uzależnić od spełnienia pewnych warunków¹⁴.

Jest kwestią sporną w literaturze, czy wydana przez sąd zgoda na rejestrację przebiegu rozprawy stanowi jednocześnie zgodę na publikację zdobytego materiału. Problem ten sprowadza się w praktyce do określenia relacji art. 357 kpk względem art. 13 ust. 2 ustawy *Prawo prasowe*. Niektórzy autorzy (np. Stanisław Waltoś) twierdzą, iż „zezwolenie na dokonywanie audiowizualnego zapisu rozprawy głównej jest *eo ipso* zezwoleniem na ujawnienie wizerunku oskarżonego, zwłaszcza gdy sąd, udzielając zgody na rejestrację, nie zakazał – na podstawie art. 357 § 2 kpk – utrwalania wizerunku oskarżonego”¹⁵. Inni są zdania, że to art. 13 ust. 2 ustawy *Prawo prasowe* pełni funkcję *lex specialis* wobec art. 357 kpk, derogując go w zakresie odnoszącym się do publikacji. Jest wreszcie tzw. trzecia droga, a więc stanowisko podkreślające rozłączny charakter obu regulacji, albowiem art. 357 kpk odnosi się do kwestii utrwalania materiału, zaś w art. 13 ust 2 ustawy *Prawo prasowe* mowa wyłącznie o jego publikacji. Co za tym idzie, art. 357 § 2 kpk nie daje podstaw do uzależnienia wydania zgody na rejestrację przebiegu rozprawy od zadeklarowania niepublikowania wizerunku oskarżonego¹⁶. Zdaniem Radosława Kopra, jednego ze zwolenników tego podejścia, sąd nie ma więc najmniejszego wpływu na dalsze losy zebranego przez dziennikarzy, za jego zezwoleniem, materiału. Tym bardziej nie może, jak postuluje Barbara Wójcicka, dokonywać oceny i selekcji nagrań przed ich emisją¹⁷. Nie znajduje bowiem w tej sytuacji zastosowania art. 14 § 1 ustawy *Prawo prasowe*, uzależniającej publikację lub rozpowszechnianie materiałów utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych od zgody informatora¹⁸. Przeciwny pogląd w tej kwestii prezentują Maria Gołda-Sobczak i Witold Sobczak, twierdząc, że art. 357 § 2 kpk pozwala sądowi uzależnić zgodę

¹⁴ Por. art. 357 kpk.

¹⁵ R. Koper, *Jawność rozprawy głównej a ochrona prawa do prywatności w procesie karnym*, Warszawa 2010, s. 343; Inaczej to zagadnienie widzą M. Gołda-Sobczak oraz W. Sobczak, zarzucając R. Koprowi niezrozumienie poglądów innych przedstawicieli doktryny i utrzymując, że powszechnie prezentowany jest pogląd o rozłączności zakresów obu przepisów – tak M. Gołda-Sobczak, W. Sobczak, *Przekaz audiowizualny z rozprawy sądowej*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości a media*, J. Sobczak, G. Tylec (red.), Scriptorium, Warszawa – Opole 2012, s. 161.

¹⁶ Por. *ibidem*, s. 342-344.

¹⁷ B. Wójcicka, *Jawność postępowania karnego w polskim procesie karnym*, Acta Universitatis Lodzensis, Łódź 1989, s. 156.

¹⁸ T. Grzegorzczak, powołując się na poglądy H. Gajewskiej-Kraczkowskiej, *Komentarz do art. 357 kpk*, Zakamycze 2003, pkt 5, Lex.

na utrwalanie przebiegu rozprawy od poddania materiału przeznaczonego do emisji wcześniejszej kontroli sądowej¹⁹.

Relacje sądowe w formie audio-wizualnych transmisji z przebiegu rozpraw wzbudza szczególne zainteresowanie nie tylko procesualistów, ale i kryminologów. W literaturze stawiane są im najczęściej następujące zarzuty: zakłócanie atmosfery skupienia, przydawanie procesowi cech teatralności (zwłaszcza wobec faktu, iż relacja z rozprawy jest, z przyczyn technicznych, zawsze skrócona, z reguły ograniczona do najbardziej widowiskowych momentów), wywoływanie dyskomfortu u uczestników rozprawy – tak sędziów, jak stron, świadków czy biegłych – co może się negatywnie odbić na treści, obszerności i formie ich wypowiedzi, czy wreszcie utrudnienie prowadzenia rozprawy w aspekcie czysto technicznym (związane z rozstawianiem i obsługą sprzętu)²⁰. Wydaje się jednak, że nie są to argumenty mogące świadczyć na rzecz zakazu transmisji radiowo-telewizyjnych z sal sądowych, jak sugerują niektórzy autorzy²¹. Szczególnie w XXI w., gdy telewizja i Internet stanowią tak ważne, jeśli nie podstawowe, źródło informacji.

Jak podkreśla Kazimierz Zgryzek, dostęp do rozprawy ma, z woli ustawodawcy, „indywidualnie nieokreślona i liczbowo nieograniczona grupa osób”²², stąd można uznać oglądanie transmisji radiowo-telewizyjnej z sądu za formę uczestnictwa obywatela w rozprawie w charakterze publiczności. W rzeczywistości jednak trudno postawić znak równości między obecnością na widowni sali sądowej a oglądaniem telewizyjnej relacji z procesu. Pisze o tym Susan J. Drucker, analizując różnice w nastawieniu obserwatorów wydarzeń w obu sytuacjach. I tak widownia na sali sądowej, odpowiednio przygotowana do udziału w rozprawie, znająca swoje zadania, postrzega innych uczestników procesu przede wszystkim poprzez pryzmat pełnionych przez nich funkcji, mniej zwracając uwagę na indywidualne cechy osobowości. Całkiem odmienna jest percepcja przypadkowej publiczności zgromadzonej przed odbiornikami, zwłaszcza że często bezpośrednim relacjom z procesu towarzyszą ponadto programy, komentarze i wywiady uzupełniające. Specyfiką przekazów telewizyjnych jest bowiem personalizacja, a więc koncentracja uwagi na cechach osobowości i wizerunku prezentowanych ludzi. W mniejszym

¹⁹ Por. M. Gołda-Sobczak, W. Sobczak, *Przekaz audiowizualny z rozprawy sądowej*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości a media*, J. Sobczak, G. Tylec (red.), Scriptorium, Warszawa – Opole 2012, s. 160.

²⁰ Por. H. Gajewska-Kraczkowska, op. cit., s. 86-88.

²¹ Por. ibidem, s. 93.

²² K. Zgryzek, op. cit., s. 48.

stopniu postrzega się więc ich jako wykonawców ról, które zostały im prawem przypisane. Z powyższego wynika, że inny jest dystans widza do uczestników procesu – a zwłaszcza oskarżonego – w zależności od tego, czy siedzi na widowni, czy ogląda telewizyjną relację.

Na sali rozpraw kontakt ten jest bardziej formalny. Przy regularnych relacjach z procesu, wywiadach z oskarżonym, programach na temat głośnego przestępstwa, istnieje ryzyko, że oskarżony stanie się swego rodzaju celebrytą (polskim przykładem są wywiad i sesja zdjęciowa Katarzyny Waśniewskiej w „Super Expressie”²³). W konsekwencji opinia publiczna może nabrać do oskarżonego sympatii, bagatelizować jego udział w przestępstwie, redefiniować rolę ofiary, a nawet sama odtworzyć przebieg zdarzenia – niezależnie od ustaleń sądu. Nie bez znaczenia jest fakt, że podczas gdy rozprawa odbywa się w środowisku zamkniętym, odseparowanym od czynników zewnętrznych, a więc niejako kontrolowanym, proces transmitowany w telewizji ma miejsce w „sali rozpraw bez ścian”, przestrzeni wypełnionej znacznie większą liczbą informacji – niekoniecznie posiadających znaczenie prawne. Widz otrzymuje więc różnego rodzaju dane i trudniej jest mu wyselekcjonować argumenty przemawiające za zapadłym rozstrzygnięciem oraz ustosunkować się do treści orzeczenia. Zwłaszcza, iż procesem oraz jego wzbogaconą publicystyką transmisją rządzą całkiem odmienne reguły. W toku rozprawy prawdę materialną ustala się, stosując procedury m.in. określające dopuszczalność dowodów. Zasady te nie obowiązują w przypadku procesów relacjonowanych za pośrednictwem mediów. Przede wszystkim towarzyszące im wywiady to nie zeznania składane pod przysięgą. Nie istnieją zakazy dowodowe. Stąd też bywa, że widzowie osądzają oskarżonego jeszcze przed zakończeniem postępowania dowodowego, na podstawie informacji niestanowiących dowodów, nie będąc świadomi istnienia i treści zasad rządzących ustalaniem winy w procesie. Niejednokrotnie sam wygląd i zachowanie uczestnika rozprawy dostarcza zgromadzonej przed telewizorami publiczności wystarczającego dowodu prawdziwości lub niezgodności z prawdą wygłaszanych przez niego twierdzeń²⁴.

²³ <http://www.se.pl/multimedia/galeria/96376/katarzyna-wasniewska-teraz-mam-czas-na-swoje-pasje/> (dostęp: 27.12.2014).

²⁴ Susan J. Drucker (Based on a Case Study Done with Dr. Janice Platt Hunold), *The Televised Mediated Trial: Formal and Substantive Characteristics*, *Communication Quarterly*, Vol. 37, No. 4, Fall 1989, publ.: *Crime and the Media*, Richard V. Ericson (ed.), *The International Library of Criminology, Criminal Justice and Penology*, Dartmouth 1995, text No. 2, s. 310 (publ.).

Zdaniem S. J. Drucker, te wszystkie różnice pomiędzy procesem na sali rozpraw a jego telewizyjną transmisją wynikają z odmienności założeń, realizowanych w obu sytuacjach. Finał rozprawy stanowi wydanie sprawiedliwego werdyktu. Telewizja stawia przed sobą dwa inne cele – informacyjny i rozrywkowy – tego też przede wszystkim pragną widzowie. To właśnie oczekiwanie, że telewizja dostarczy widzowi atrakcji, wpływa na percepcję odbiorcy, śledzącego relację z przebiegu procesu sądowego. Oczywiście, żądza wrażeń i zwykła ciekawość mogą towarzyszyć także publiczności na sali sądowej. Obecność na rozprawie nie sprzyja jednak relaksowi – wymaga przysłuchiwania się w ciszy i niezbyt komfortowych warunkach sformalizowanym wypowiedziom profesjonalistów, a sam proces ma z reguły mało spektakularny przebieg.

Choć w literaturze stosunkowo szerzej pisze się dziś na temat telewizyjnych transmisji z procesów karnych, nie mniej dotkliwe skutki upubliczniania wydarzeń z sali sądowej mogą nieść ze sobą niekiedy tradycyjne publikacje prasowe. A to dlatego, że utrwalają na papierze język, jakim posługują się dziennikarze, relacjonując postępowanie karne. Ten zaś często pozostawia wiele do życzenia. Tematyka wymusza na sprawozdawcach sądowych korzystanie z języka prawniczego, który jest mało zrozumiały, a już na pewno nieatrakcyjny dla szerokiego kręgu odbiorców. Nierzadko zresztą dziennikarz wykazuje się niewystarczającą znajomością terminów i procedur prawnych, co powoduje, że błędnie używa pewnych słów lub źle je interpretuje. Spotyka się więc w prasie takie nieprawidłowe wyrażenia jak „oddalenie” bądź „zatwierdzenie wyroku”, „zeznania oskarżonego” czy „zawieszenie wykonania odbycia kary”²⁵. Tego typu pomyłki rażą, niekiedy nawet śmieszą czytelników o wykształceniu prawniczym, ale rzadko kiedy wyrządzają większą szkodę w świadomości statystycznego odbiorcy. Choć można powziąć wątpliwość, czy takie wadliwe sformułowania podnoszą poziom kultury prawnej w społeczeństwie. Dużo poważniejsze w skutkach wydaje się uatrakcyjnianie przez dziennikarzy relacji z procesu wyrażeniami o silnym zabarwieniu emocjonalnym, czasem wręcz wywodzącymi się z podkultury więziennej. To za pomocą zwrotów w rodzaju „zarząbał siekierą, zlikwidował

²⁵ Por. K. Buczyński, W. Pisarek, *O prawidłowości języka sprawozdań sądowych*, [w:] *Prawo i prasa. Część II: Sprawozdawczość prasowa*, J. Brodzki i in., Kraków 1968, s. 142; inne ciekawe przykłady błędów w sprawozdaniach prasowych z postępowania karnego: J. Sobczak, *Relacje z procesów sądowych a obowiązek powstrzymania się od formułowania opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia I instancji*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości a media*, J. Sobczak, G. Tylec (red.), Scriptorium, Warszawa – Opole 2012, s. 49.

starszku”, czy określić typu „współkompan, libacja i osobnik”²⁶ autory szczególnie oddziałują na wrażenia czytelników. Najczęściej wyrażenia ocenne używane są do scharakteryzowania domniemanego sprawcy przestępstwa, choć to opisowi czynu prasa poświęca znacznie więcej miejsca²⁷. To tylko potęguje towarzyszący podejrzanemu (oskarżonemu) dyskomfort, związany z powszechną oceną jego postępowania, nim jeszcze udowodniono mu winę.

Mimo że prasa ma, co do zasady, ustawowy zakaz ujawniania personaliów, wizerunku i innych cech umożliwiających identyfikację sprawcy – bez jego zgody, nie jest tajemnicą, iż zasada ta w praktyce bywa przez dziennikarzy nagminnie łamana – najczęściej przez podawanie informacji charakterystycznych dla osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne – np. były mąż Edyty Górniak²⁸. Z przeprowadzonej przez Janinę Błachut przed laty analizy wynika, że miało to miejsce w niemal połowie badanych relacji prasowych na temat przestępczości. Sporadycznie natomiast, niezależnie od rodzaju dziennika, ujawniano pełne nazwisko sprawcy (nieco ponad 8% doniesień), przeważnie – w ponad połowie przypadków – dziennikarze posługiwali się imieniem i pierwszą literą nazwiska podejrzanego (oskarżonego)²⁹. Ta praktyka dziennikarska może mieć dość poważne implikacje. Po pierwsze, stygmatyzując bohatera materiałów prasowych – jako potwora, złodzieja, mordercę – może utrudnić mu zerwanie z tym niepochlebnym wizerunkiem poprzez zmianę sposobu życia. Więcej, niewykluczone że niewinny człowiek, przeciwko któremu organy wszczęły postępowanie karne, ucierpiawszy od przedwczesnych dziennikarskich ocen, znajdzie się z tego powodu w rzeczywistości dramatycznej życiowej i być może kryminogennej sytuacji. Można się tylko zastanawiać, jak wielu ludzi, zwłaszcza młodych, na etapie kształtowania się tożsamości, rzeczywistości wkroczyło na drogę przestępstwa (bądź na niej pozostało), ponieważ – na skutek powszechnego osądu – straciło nadzieję na życie w zgodzie z normami społecznymi. Zgodnie z teorią naznaczenia społecznego, ocierające się o ostracyzm opinie wyrażane w środkach masowego przekazu, mogą odegrać

²⁶ Por. *ibidem*, s. 128-130.

²⁷ Por. J. Błachut, *Doniesienia kryminalne w polskiej prasie codziennej*, [w:] *Relacje o przestępstwach i procesach karnych w prasie codziennej w Niemczech i w Polsce*, (red.) D. Dölling, K. H. Gössel, S. Waltoś, Katedra Postępowania Karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1997, s. 92.

²⁸ Np. w internetowym wydaniu „Super Expressu” http://www.se.pl/rozrywka/plotki/dariusz-k-38-l-gdy-zabi-by-poczytalny_421022.html (dostęp: 26.09.2014).

²⁹ Por. J. Błachut., *op. cit.*, s. 98-99.

w życiu poszczególnych ludzi i grup społecznych niepoślednią, a zdecydowanie negatywną rolę³⁰.

Odbiorca XXI w. uzyskuje dostęp do materiałów prasowych – w formie artykułów, zdjęć, filmów – także za pośrednictwem Internetu. O wzrastającej popularności tego medium w Polsce świadczą badania CBOS, wskazujące, że z sieci korzysta już od kilku lat ponad połowa dorosłych Polaków, a liczba ta z roku na rok rośnie³¹. Ów trend nie mniej widoczny jest w skali globalnej – w ciągu ostatnich 30 lat na świecie nastąpił znaczny spadek tradycyjnego czytelnictwa, a głównym źródłem informacji jest telewizja oraz Internet³². Większość informacji prasowych, publikowanych na popularnych portalach, może być komentowana przez czytelników. Pod artykułami na temat przestępstw często wpisywane są dziesiątki notatek obraźliwych dla sprawcy, niekiedy ofiary, organów ścigania, czy nawet sądu. Internauci dzielą się uwagami na temat obowiązującego prawa, często ujawniając przy tym swą głęboką ignorancję, ale zyskując popularność w gronie innych użytkowników sieci. Takie dyskusje, nawet jeśli są moderowane, wprowadzają chaos informacyjny, dezorientując szerokie grono odbiorców co do treści i znaczenia obowiązujących przepisów³³. Nawet prawidłowo sporządzona relacja sprawozdawcza z procesu, okraszona tego typu komentarzami, zatracą część walorów edukacyjnych, w ograniczonym tylko stopniu wpływając na poziom kultury prawnej społeczeństwa. To poważny problem, bo dyskusji w Internecie nie da się uniknąć, a w Polsce nie brak samozwańczych ekspertów, którzy w dosadnych słowach krytykują wszystko i wszystkich lub podają nieprawdziwe informacje. Niweczą tym samym wysiłki nawet najbardziej światłych redaktorów, sporządzających prasowe sprawozdania z rozprawy z intencją edukacji prawnej społeczeństwa. Relacje te nie spełniają w tych okolicznościach przypisywanej im funkcji.

³⁰ Por. Y. Jewkes, *Media i przestępczość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, s. 71.

³¹ Komunikat z badań CBOS „Internauci” 2014, nr 82.

³² William Wood, *Media and crime*, [w:] *An Introduction to crime and criminology*, (red.) H. Hayes, T. Prenzler, Wyd. Person, 2014, s. 8.

³³ Przykładem są komentarze pod artykułem na temat maltretowania dzieci przez ich 21-letniego ojca, m.in. „Wykastrować na żywca. Niech cierpi, dzieci też cierpiały!” (~Kop), „jakby była kara śmierci to by się bali tak robić, a tak to jest jeszcze uznawany za młodocianego, a młodocianego ma wyrok „wychować” a nie ukarać i dlatego kara była taka łagodna... nawet nie znacie polskiego prawa :D” (~Ag do ~matka), **TAKIEGO ZWYRODNIALCA POTRAKTOWAĆ TAK SAMO !!!! POŁAMAĆ MU ŻEBRA, PUSZCZAĆ Z WYSOKOŚCI NA GŁOWĘ, WGNIAĆ PIĘŚCIAMI, DUSIĆ I ZROBIĆ Z NIEGO KALEKĘ !!!!** (~sprawiedliwy) czy “tak łagodny wyrok, sędzia i on powinni być wysłani do pracy w kamieniołomach tłuc kamienie”(~oburzona); <http://kobieta.onet.pl/forum/21-letni-ojciec-maltretowal-dwojke-swoich-dzieci,2,1562237,163332395,czytaj-najnowsze.html> (dostęp:19.05.2015).

Internetowa platforma wymiany poglądów wydaje się sprzyjać ponadto popularyzacji stanowisk takich jak punitywizm. Jak zauważają Witold Klaus, Irena Rzeplińska i Dagmara Woźniakowska-Fajst, „za punitywne postawy Polaków, zwłaszcza częste żądania kar pozbawienia wolności dla sprawców, mogą być częściowo odpowiedzialne środki masowego przekazu”³⁴. Sposób, w jaki dziennikarze piszą o przestępstwach, akcentując najwyższy możliwy wymiar kary, albo, z drugiej strony, przy karze bezwzględnej pozbawienia wolności, po ilu latach skazany może wyjść na wolność, wręcz prowokuje do wymiany zdań na temat wysokości przewidzianych w kodeksie karnym kar. Nikt przy tym nie wspomina o obowiązujących zasadach wymiaru kary i wadze okoliczności konkretnej sprawy, której akt komentujący, a najczęściej i dziennikarze, nie mieli nigdy w ręku! Brakuje głosów wprowadzających do dyskusji wątek funkcji gwarancji procesowych w prawie karnym. Eskalacji ulegają natomiast nastroje negatywne oraz żądania podjęcia radykalnych środków. Być może bierze się to też stąd, że najszerszą grupę internautów stanowią ludzie młodzi³⁵, których, z uwagi na wiek, cechuje skromniejsze doświadczenie życiowe oraz znikoma znajomość zagadnień prawnych, a także skłonność do przyjmowania skrajnych postaw. Jednocześnie, pojawiające się niekiedy na forach komentarze merytoryczne giną w zalewie apeli o przywrócenie kary śmierci oraz zaostrzenie pozostałych sankcji.

Takiemu niebezpiecznemu, medialnemu wzmocnieniu głosów, domagających się podwyższenia kar i zmiany sposobu ich wykonania często towarzyszy eksplozja nienawiści w stosunku do sprawców najbardziej brutalnych przestępstw³⁶. Nie jest zresztą zaskoczeniem, że o tego typu czynach dziennikarze piszą chętnie i obszernie. Dość wspomnieć bulwersujący przypadek Mariusza T., skazanego za czterokrotne zabójstwo na tle seksualnym, który w związku z nadchodzącym końcem kary

³⁴ W. Klaus, I. Rzeplińska, D. Woźniakowska-Fajst, *Spoleczny odbiór przestępczości*, [w:] *Spoleczno-polityczne konteksty współczesnej przestępczości w Polsce*, K. Buczkowski i in., Warszawa 2013, s. 351.

³⁵ Największą aktywnością na forach internetowych, według CBOS – wykazuje się najmłodsza grupa respondentów – wpisów na forach dokonuje 62% osób w wieku 18-24 lat (przy czym brak danych na temat działań podejmowanych przez małoletnich użytkowników sieci). W kolejnych kategoriach wiekowych systematycznie maleje udział procentowy komentujących – w grupie seniorów (65 i więcej lat) wpisy na forach pozostawia 6% internautów – por. Komunikat z badań CBOS „Internauci” 2014, nr 82, s. 13.

³⁶ Za przykład mogą służyć bardzo liczne i pozytywnie oceniane komentarze zamieszczone przez internautów pod artykułem o dokonaniu w Indiach linczu na gwałcieliu, m.in. „moje poczucie sprawiedliwości zostało zaspokojone” (czujny_jak_pies_podwójny), „Bardzo dobrze ci ludzie zrobili! Teraz Polska!” (dejtrejder), czy „Tylko wtedy może zapanować porządek w każdym państwie bezprawia, kiedy sami mieszkańcy wezmą sprawy we własne ręce !!!! W wielu przypadkach bardzo by się przydała taka inicjatywa w Polsce, a nie oglądanie się na nic nie warty wymiar niesprawiedliwości albo inaczej wymiar kpin !!!!” (kot2ka) http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,17527444,Indie__Wielotyśieczny_tlum_wyציagnal_z_wiezienia_oskarzonego.html?lokalne=local#BoxNewsImg (dostęp: 6.03.2015).

pozbawienia wolności przez kilka tygodni pozostawał dyżurnym negatywnym bohaterem wszystkich środków społecznego przekazu. Można było odnieść wrażenie, że prasowa nagonka na tego człowieka, spodziewającego się zakończenia odbywania kary, stanowi *quasi* podżeganie do linczu. Ostatecznie, podsycany przez media niepokój, wynikający z faktu opuszczenia zakładu karnego przez osobę o skłonnościach pedofilskich, zrodził potrzebę zapewnienia byłemu skazanemu bezpieczeństwa ze strony negatywnie do niego nastawionych członków społeczeństwa. Ta medialna histeria była o tyle zaskakująca, że niejednokrotnie już wychodzili na wolność sprawcy poważnych przestępstw, także ci skazani na karę śmierci, zamienioną następnie na 25 lat pozbawienia wolności, i nie stawało się to ani prasowym tematem numer jeden, ani inspiracją do zmian legislacyjnych. Niechlubnemu bohaterowi owego zamieszania aktualnie nie grozi krzywda ze strony praworządnych a zarazem żądnych jego krwi obywateli (ponieważ ponownie przebywa w izolacji), niemniej ta historia mogła mieć znacznie gorszy finał. I gdyby doszło do tragedii, znaczną winę za przebieg wydarzeń ponosiłyby, moim zdaniem, media.

Nie jest to scenariusz na tyle fantastyczny, by móc go zlekceważyć. Zwłaszcza wobec wybiórczego zainteresowania dziennikarzy zagadnieniami prawnokarnymi, ograniczonego do szczególnie okrutnych przestępstw. Jak pisze William Wood, prawdopodobieństwo publikacji na temat danego przestępstwa jest wręcz odwrotnie proporcjonalne do powszechności jego występowania³⁷. D. Woźniakowska-Fajst, powołując się na wyniki zagranicznych badań, podaje swoisty przepis na atrakcyjną medialnie notatkę prasową o tematyce prawnokarnej. Aby taka informacja dobrze się sprzedawała, przede wszystkim musi dotyczyć spraw aktualnych, a nie historycznych. Szczególne zainteresowanie wzbudzają przestępstwa seksualne lub związane ze stosowaniem przemocy – przy czym, w przypadku tych drugich, szeroki rozgłos uzależniony jest raczej od pozostałych okoliczności zdarzenia – choćby tożsamości ofiary bądź szczególnie brutalnego sposobu działania sprawcy³⁸. Uwagę czytelnika przykuwają zwłaszcza doniesienia z własnej okolicy i kraju, w którym mieszka, a przynajmniej z bliskiego mu kręgu kulturowego. Obraz zdarzenia należy odmalować w czarno-białych barwach, nie wdając się

³⁷ W. Wood, op. cit., s. 9.

³⁸ Odbiorcy preferują historie, w których ofiarami są osoby stereotypowo niewinne i bezbronne, a więc ludzie starsi lub dzieci bądź powszechnie uznawane za mniej narażone na wiktyimizację – jak bogaci i sławni. Por. W. Wood, ibidem.

w subtelności związane z okolicznościami wydarzenia lub szczególnymi właściwościami jego uczestników. Warto, by tak wyselekcjonowana informacja została następnie dodatkowo udratyczniona poprzez dobór obrazowego słownictwa i chwytliwy tytuł, a na koniec okraszona komentarzem autorytetu naukowego³⁹. Zredagowana według powyższych zasad wypowiedź dziennikarska bez wątpienia przykuje uwagę odbiorców. Można mieć jednak uzasadnioną wątpliwość, czy przyczyni się także do podniesienia czyjejkolwiek kultury prawnej i ukształtuje w wyobraźni obywateli przystający do rzeczywistości obraz przestępczości w kraju. O tym, jak mylnie wnioski co do zagrożenia przestępczością można wysnuć na podstawie doniesień medialnych, świadczą wyniki badań prowadzonych w różnych krajach na przestrzeni lat, które niezbitie dowodzą, że reprezentacja przestępstw w prasie nie odpowiada ich rzeczywistemu udziałowi w ogólnej liczbie przestępstw stwierdzonych⁴⁰.

Podstawowym, zauważalnym od zawsze, problemem jest medialna nadreprezentacja tzw. przestępstw gwałtownych, a więc czynów o dużej społecznej szkodliwości, dokonanych z użyciem przemocy. Docierające do widzów informacje o rzeczywistych zdarzeniach uzupełniają dodatkowo obrazy z licznych produkcji fabularnych, niekiedy paradokmentalnych, których czarnymi bohaterami są sprawcy najbardziej okrutnych czynów. Nieodłącznym elementem popularyzowanych przedstawień jest postać przestępcy-drapieżnika, określonego przez socjologa Raya Surreta jedną z medialnych ikon współczesnego świata⁴¹. Z wyników badań przeprowadzonych w ubiegłym wieku w Holandii wynika, że aż 31% ogółu informacji o przestępstwach, a 37% opisów rozpraw sądowych dotyczyło właśnie przestępstw gwałtownych, mimo że w rzeczywistości stanowiły one wówczas jedynie 5% rejestrowanych w tym kraju czynów przestępczych⁴². Wielokrotnie powyższe doniesienia umieszczano już na tytułowych stronach gazet⁴³. Także w Wielkiej Brytanii przemoc

³⁹ Por. D. Woźniakowska-Fajst, op. cit., s. 372-375 wraz z powoływaną literaturą, podobnie W. Wood, *ibidem*, s. 9.

⁴⁰ Por. m.in. W. Wood, *ibidem*, s. 8, oraz J. Błachut, op. cit., s. 85-89.

⁴¹ Por. W. Wood, *ibidem*, s. 4-5, postać przestępcy-drapieżnika charakteryzuje też w swoim opracowaniu Y. Jewkes, op. cit., s. 46.

⁴² Jan van Dijk, *Zasięg informowania społeczeństwa a istota postaw ludzkich wobec przestępstw*, [w:] *Opinia publiczna i środki masowego przekazu a ujemne zjawiska społeczne*, B. Hołyst (red.), Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1981, s. 64.

⁴³ Preferencje do ujawniania na stronach tytułowych gazet doniesień o aktach przemocy potwierdzają też m.in. prowadzone przez 30 lat badania autorstwa Jacoba (1980) nad prasą na terenie 9 miast. Wynika z nich, że ponad 70% okładek prasowych zawierało informacje o przestępstwach agresywnych, stanowiących w istocie 20% stwierdzonych przestępstw – tak J. Katz, *What makes crime 'news'?* [w:] *Media, Culture and Society*, SAGE, London, Beverly Hills, Newbury Park and New Delhi, vol. 9 (1987), s. 57-58.

wiedzie prym wśród tematów relacji medialnych. „Według badań, brytyjska prasa poświęca średnio 65% kronik kryminalnych historiom dotyczącym przemocy interpersonalnej, mimo że według statystyk policyjnych stanowi ona zaledwie 6% zgłaszanych przestępstw”⁴⁴. Dzieje się tak nie tylko ze względu na wysoką wartość informacyjną wiadomości na temat przestępstw agresywnych, o czym wspominałam już wyżej. Dużą rolę odgrywa też wizualna atrakcyjność tych zdarzeń, pozwalająca na opracowanie wywołującego silne emocje materiału, np. w postaci drastycznych zdjęć z miejsca zbrodni⁴⁵. W czasach dominacji kultury obrazów czynnik ten nabiera szczególnego znaczenia, decydując m.in. o tym, że zdarzenia bardziej spektakularne, takie jak zabójstwa, gwałty, rozruchy, podpalenia lub starcia z policją, dominują w dyskursie publicznym, podczas gdy inne, mniej widowiskowe, np. przemoc domowa i przestępstwa korporacyjne, są marginalizowane⁴⁶.

Zdaniem zwolenników funkcjonalizmu, zjawisko nadmiernego informowania przez dziennikarzy o przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu nie tyle wynika z ich medialnej atrakcyjności, lecz świadczy przede wszystkim o wysokiej randze w dominującym systemie wartości dóbr, którym te czyny zagrażają. Prasa, kierując się kluczem społecznych priorytetów, selekcjonuje udostępniane informacje, głosząc to, co dla ludzi naprawdę ważne⁴⁷. Media odgrywają tym samym pozytywną rolę, ponieważ wzmacniają obowiązujący system normatywny, utwierdzając jednostki w przekonaniu odnośnie społecznie aprobowanych sytuacji. Odmienne wytłumaczenie upodobania mediów do relacjonowania przypadków przemocy podają przedstawiciele nurtu kryminologii krytycznej. Upatrują oni powiązań między działalnością dziennikarzy a interesami władzy, twierdząc, m.in., że zastraszanie społeczeństwa służy odwracaniu uwagi od innych niepokojących, aktualnych problemów lub ma wpływać na poziom powszechnej akceptacji dla wprowadzania kolejnych środków kontroli formalnej⁴⁸.

⁴⁴ P. Williams, J. Dickinson, 1993, za Y. Jewkes, op. cit., s. 55.

⁴⁵ Niektóre sprawy, nawet długo po zakończeniu, dostarczają inspiracji do tworzenia przez dziennikarzy kolejnych fotogalerii. Przykładem są zamieszczone w „Fakcie” zdjęcia pt. *Tu spoczęły zamordowane dzieci* <http://www.fakt.pl/dzieci-zabite-przez-rodzicow.galeria,462871,1.html> (dostęp: 20.05.2015) oraz również wzbogacony fotogalerią artykuł *Mała Madzia miała dziś 3 latka. Tak by wyglądała...* <http://www.fakt.pl/wydarzenia/tak-wygladalaby-dzis-madzia-wasniewska-z-sosnowca,artykuly,493826.html> (dostęp: 20.05.2015).

⁴⁶ Por. Y. Jewkes, op. cit., s. 56-57.

⁴⁷ Por. ibidem, s. 6; szerzej na ten temat J. Katz, op. cit., s. 67-69, a także, odnosząc się do kwestii przemocy jako kryterium wartości informacyjnej, S. Hall (1978: 68), za Y. Jewkes, op. cit., s. 55.

⁴⁸ Tak Y. Jewkes, op. cit., s. 17-18; także W. Wood, op. cit., s. 6-7.

Jakie inne konsekwencje może wywołać tak obszerne informowanie opinii publicznej o przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu? Po pierwsze, tego typu informacja to, *de facto*, dezinformacja co do struktury przestępczości. Odmalowując taki zafałszowany obraz zdarzeń kryminalnych, dziennikarze w niewielkim stopniu realizują funkcję, jaką jest kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa. A jest to jeden z istotniejszych powodów, dla których powstają relacje z procesów karnych, zwłaszcza rozpraw sądowych. Biorąc pod uwagę, że społeczeństwo czerpie wiedzę na temat zjawisk naruszania prawa przede wszystkim z mediów⁴⁹, koncentracja dziennikarzy na zabójstwach i innych zagrażających ludzkiemu życiu lub zdrowiu zdarzeniach stwarza wrażenie, że czynów tych jest znacznie więcej niż w rzeczywistości. Nie bez przyczyny tę właśnie kategorię przestępstw Polacy uważają za dominującą w naszym kraju. Nie jest to specyfika wyłącznie polska. Cozijn i J. van Dijk wykazali, na podstawie przeprowadzonych w 1975 r. badań, iż trzy czwarte społeczeństwa holenderskiego utożsamia termin „przestępstwo” wyłącznie z aktami gwałtu (rozumianego jako morderstwa i napady)⁵⁰. Jednocześnie z nadmiarem doniesień na temat aktów przemocy występuje niedoinformowanie odbiorców przekazów medialnych o innych naruszeniach prawa. Chodzi tu zarówno o powszechnie popełniane przestępstwa o mniejszej społecznej szkodliwości, takie jak drobne kradzieże, ale i tzw. przestępstwa korporacyjne, oszustwa lub przypadki przemocy domowej. Stąd, na podstawie przekazów medialnych, trudno widzowi lub czytelnikowi oszacować częstotliwość występowania tych zdarzeń, a więc i ryzyko stania się ich ofiarą. Ten problem – nierealistycznej oceny faktycznej frekwencji różnego rodzaju przestępstw – stanowi drugą poważną konsekwencję wybiórczej metody prezentowania w mediach zagadnień prawnokarnych.

Ludzie na podstawie przekazów prasowych nie potrafią adekwatnie określić rozmiarów ryzyka wiktymologicznego, zarówno w sensie ogólnym, jak i w odniesieniu do konkretnych typów przestępstw. Dowodzą tego liczne badania na przestrzeni lat, m.in. bardzo wnikliwe studium przeprowadzone w Niemczech przez TSN Infratest na zlecenie Instytutu Badań Kryminologicznych Dolnej Saksonii (KNF), w którym

⁴⁹ W przeprowadzonym w 1995 r. przez Mike'a Keatinga w Wielkiej Brytanii sondażu aż 66% ankietowanych przyznało, że wiedzę na temat przestępczości czerpią z telewizji – Keating (2002) za Y. Jewkes, op. cit., s. 148, por. też J. van Dijk, op. cit., s. 63 oraz W. Wood, op. cit., s. 8-9.

⁵⁰ Por. J. van Dijk, op. cit., s. 56.

respondenci mieli za zadanie odpowiedzieć na pytanie, ile – ich zdaniem – popełniono przestępstw w 2003 r. w porównaniu ze statystykami z 1993 r. W opinii badanych, doszło do wzrostu ogólnej liczby przestępstw (tak oświadczyło aż 91% respondentów), mimo faktycznego niewielkiego jej spadku. Respondenci nie doszacowali jedynie częstości dokonywania oszustw oraz uszkodzeń ciała. Podali natomiast dwa i półkrotnie wyższą liczbę włamań do mieszkań i domów oraz pięciokrotnie podnieśli liczbę kradzieży pojazdów mechanicznych. Co do najpoważniejszych z czynów przeciwko życiu i zdrowiu, a więc zabójstw, respondenci uznali, że miały miejsce dwukrotnie częściej niż w rzeczywistości, a liczbę zabójstw na tle seksualnym przeszacowali aż sześciokrotnie⁵¹. Dzięki zastosowaniu modelu porządkowej regresji logistycznej dla wielokategorialnych zmiennych zależnych badaczom udało się ustalić szereg interesujących zależności. „Prawdopodobieństwo, że respondent założy, iż wskaźniki przestępczości wzrosły, spada wraz ze wzrostem wykształcenia. Poza tym, przynajmniej pod względem zabójstwa na tle rabunkowym i uszkodzenia ciała, prawdopodobieństwo to jest wyższe u kobiet niż u mężczyzn. (...) Prawdopodobieństwo, że respondent uzna, iż nastąpił wzrost we wszystkich rodzajach przestępstw, rośnie także wraz z lękiem przed przestępczością”⁵². Autorzy analizy zauważyli ponadto związek między ekspozycją na programy telewizyjne (szczególnie przypisane do kategorii „telewizja prywatna”, obejmującej prywatne audycje informacyjne, magazyny brukowe i programy z postępowań sądowych), a oceną trendów przestępczości. „W przypadku 10% osób najrzadziej oglądających telewizję prywatną istnieje 15-procentowe prawdopodobieństwo, że uznają one, iż we wszystkich rodzajach przestępstw nastąpił bardzo duży wzrost. W przypadku 10% osób najczęściej oglądających telewizję prywatną, prawdopodobieństwo to wynosi co najmniej 30% – dwukrotnie więcej niż dla poprzedniej grupy. Podobnie jest w przypadku zabójstw na tle rabunkowym, gdzie prawdopodobieństwo wynosi 5% i 12% odpowiednio dla górnych i dolnych 10% widzów”⁵³. Powyższe ustalenia nie pozwalają, na co zwracają uwagę sami badacze, jednoznacznie obarczyć telewizji odpowiedzialnością za negatywny wpływ na postawy ankietowanych,

⁵¹ Por. Ch. Pfeiffer, M. Windzio, M. Kleimann, *Media, zło i społeczeństwo. Wykorzystanie mediów i ich wpływ na postrzeganie przestępczości i postawy wobec polityki karnej*, Archiwum Kryminologii, t. XXVIII, 2005-2006, s. 35-37.

⁵² Ibidem, s. 42.

⁵³ Ibidem, s. 45.

aczkolwiek niewątpliwie świadczą o istnieniu pewnego rodzaju związku między treścią przekazów medialnych a poglądami ich odbiorców.

Dezorientacja widzów i czytelników co do skali przestępczości może wynikać częściowo z właściwości dotyczących ich samych. Niskie wykształcenie, bezbronność rodząca poczucie bezradności, czy też predyspozycje do przeżywania stanów lękowych mogą wpływać na percepcję zagrożeń płynących z otoczenia. Wydaje się jednak, że nie bez znaczenia są również zmiany, jakie zaszły na przestrzeni ostatnich lat w strukturze przekazów medialnych. Dziennikarze nie tylko chętnie poruszają tematykę przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, ale w ogóle informują na temat naruszeń prawa w oderwaniu od rzeczywistego nasilenia występowania tego problemu. I tak na przykład, mimo że w latach 1991-1995 nastąpił w Stanach Zjednoczonych nieznaczny spadek liczby poważnych przestępstw, w wieczornych serwisach informacyjnych dużych stacji telewizyjnych donoszono o nich czterokrotnie częściej niż wcześniej⁵⁴. Podobna sytuacja miała miejsce również w USA, gdy w 1986 r. media wpadły w histerię na okoliczność skali przestępczości narkotykowej. Przez okres kilku miesięcy prasa poświęcała temu tematowi pięć razy więcej miejsca niż dotychczas. Co ciekawe, zjawisko wywołało nieznaczne odwrócenie w 1985 r. opadającego od kilku lat trendu w użyciu narkotyków. To wystarczyło, by media, powołując się na powyższe statystyki, ogłosiły plagę użycia kokainy. Na marginesie warto dodać, że wybuchowi swoistej paniki narkotykowej mogła przysłużyć się atmosfera toczonej wówczas kampanii wyborczej⁵⁵. Przykłady te świadczą na korzyść tezy, jakoby częstotliwość prezentacji materiałów prasowych o przestępczości nie miała związku z faktycznym wzrostem lub spadkiem przestępczości⁵⁶.

Z przeprowadzonej przez niemieckich kryminologów przy współpracy z Wydziałem Dziennikarstwa i Badań Komunikacji hanowerskiego Uniwersytetu Muzyki i Sztuk Dramatycznych analizy programów telewizyjnych wynika, że w latach 1985-2004 nastąpił samorzutny wzrost udziału audycji poświęconych tematyce przestępczości – największy w pierwszym dziesięcioleciu. Towarzyszyła temu zmiana sposobu prezentowania przestępstw – z fabularnego (w gatunkach filmowych i serialach

⁵⁴ Por. ibidem, s. 39.

⁵⁵ Por. James D. Orcutt, J. Blake Turner, *Shocking Numbers and Graphic Accounts: Quantified Images of Drug Problems in the Print Media*; „Social Problems”, vol. 40, No. 2, May 1993, s. 191-192 publ.: *Crime and the Media*, Richard V. Ericson (ed.), *The International Library of Criminology, Criminal Justice and Penology*, Dartmouth 1995, text No. 7, s. 144-145.

⁵⁶ Por. W. Wood, op. cit., s. 8.

kryminalnych) na niefabularny (do tej kategorii badacze zaliczyli także cieszące się rosnącą popularnością dokumenty fabularyzowane). Przekazy zyskały tym samym na realizmie⁵⁷. Być może wynika to z faktu, że od połowy lat 80. na niemieckim rynku medialnym funkcjonuje telewizja prywatna, która chętnie nadaje programy dotyczące przestępczości – stanowią one minimum 70% treści serwisów informacyjnych. Audycje te coraz częściej przybierają bulwarową formę reporterską, eksponując wątki personalne i sensacyjne, przedstawione w emocjonującej otocze. Tendencja ta udziela się zresztą i publicznym stacjom telewizyjnym, które coraz aktywniej rywalizują o widza, dopasowując swój przekaz do stylu prywatnej konkurencji⁵⁸, w przekonaniu, że publiczność oczekuje sensacyjnej rozrywki.

Przeświadczenie o niewyszukanych gustach czytelników nie opuszcza też redaktorów prasy tabloidowej. Ci piszą głównie o przestępstwach związanych ze stosowaniem przemocy przeciwko osobie – stanowią one aż 45% wszystkich doniesień na temat przypadków łamania prawa. W drugiej kolejności popularnością na łamach tabloidów cieszą się przestępstwa przeciwko mieniu, pierwsze i drugie miejsce w rankingu dzielą jednak 32 punkty procentowe różnicy. Podobnie jak gazety ze średniej półki cenowej, prasa popularna mniej chętnie informuje o przestępczości gospodarczej oraz przestępstwach przeciwko państwu. Im wyższy prestiż pisma, tym rzadziej donosi ono o przypadkach łamania prawa, jednocześnie więcej uwagi poświęcając czynom przeciwko mieniu oraz przestępstwom korporacyjnym. Rzadziej też – w porównaniu do tabloidów – umieszcza informacje na ten temat już na stronie tytułowej. Podobne zależności, zdaniem autorów powyższej analizy, tj. Philipa Schlesingera, Howarda Tumbera i Grahama Murdocka, można dostrzec w tematyce programów emitowanych w brytyjskiej telewizji. I tak informacje o przestępstwach przeciwko życiu lub zdrowiu podawane są częściej na kanałach adresowanych do mniej wymagającego widza. W porównaniu do dzienników krajowych, telewizja więcej uwagi poświęca przestępstwom przeciwko porządkowi publicznemu, wymiarowi sprawiedliwości, państwu, a programy lokalne chętniej donoszą na temat przypadków stosowania przemocy przeciwko osobie⁵⁹.

⁵⁷ Por. Ch. Pfeiffer, M. Windzio, M. Kleimann, op.cit., s. 39-40.

⁵⁸ Por. ibidem, s. 40.

⁵⁹ P. Schlesinger, H. Tumber and G. Murdock, *The media politics of crime and criminal justice*, BJS vol. No. 42, Issue No. 3, Sept. 1991, p. 412-415, publ.: *Crime and the Media*, Richard V. Ericson (ed.), *The International Library of Criminology, Criminal Justice and Penology*, Dartmouth 1995, text No. 5, s. 110-113.

Z przytoczonych wyników badań wynika wyraźnie, że dziennikarze coraz obszerniej informują o przestępczości i jednocześnie dostosowują tematykę oraz sposób relacji wiadomości do wyobrażonych potrzeb odbiorców. Pozostaje zadać pytanie, z czego wynika ta tabloidyzacja mediów i odejście dziennikarzy od idei kształtowania gustów odbiorców na rzecz bezkrytycznego schlebienia im. Jak uczy historia, ludzie od wieków znajdowali upodobanie w mało ambitnej, często związanej ze stosowaniem okrucieństwa, rozrywce. Dość wspomnieć rzymskie igrzyska czy publiczne egzekucje podczas pokazowych procesów karnych. Nie inaczej jest dzisiaj, w związku z czym coraz bardziej zależni finansowo od reklamodawców właściciele mediów oferują produkty gwarantujące uwagę odbiorców – takie jak różnego rodzaju show, czy właśnie bogate w krwawe szczegóły audycje o szczególnie wyrafinowanych lub głośnych zbrodniach. Proces ten przybiera na sile w związku z faktem, iż od lat 80. XX w. postępuje koncentracja własności mediów wszelkiego rodzaju w rękach malejącej liczby światowych korporacji⁶⁰. Pogłębia to silną zależność koncernów od udziałowców i koncentrację na zyskach – uzyskiwanych przez poczytność wiadomości – co odpowiada m.in. za nadawanie sensacyjnej formy informacjom o przestępczości oraz stopniowy odwrót od dziennikarstwa śledczego i wykrywania afer gospodarczych, czy przestępstw białych kołnierzyków – gdy mogłoby to zagrozić interesom finansowym właścicieli⁶¹. Jest przecież oczywiste, że w żadnym piśmie nie powstanie artykuł na temat podejrzanych interesów czy wręcz działań przestępczych głównego akcjonariusza. Istnienie olbrzymich koncernów medialnych nie sprzyja więc swobodzie wypowiedzi dziennikarskiej, bo choć są one niezależne od władz państwowych, służą wyłącznie pomnażaniu zysków tych, którzy w nie zainwestowali. Proponują więc przystępną, mało wyszukaną rozrywkę, bazującą na społecznych lękach i emocjonalnych przekazach oraz stojąc na straży dóbr swoich właścicieli. Tym samym regułom podporządkowana jest tematyka i forma sprawozdań z procesów karnych, relacjonowanych w poszczególnych tytułach.

Niezależnie od rzeczywistych przyczyn zmian w liczbie i stylu przekazów medialnych na temat przestępczości, trzeba zwrócić uwagę na fakt,

⁶⁰ W USA w okresie 20-lecia (1983-2003) weszły w posiadanie zaledwie 6 (w porównaniu do niegdyś 50) podmiotów, a to zjawisko nie ogranicza się do Ameryki Płn., lecz dotyczy wszystkich społeczeństw zachodnich – tak W. Wood, op. cit., s. 7-8.

⁶¹ Por. W. Wood, ibidem, s. 7-8.

że opisywanie w sensacyjnym tonie wydarzeń o znaczeniu prawnokarnym ma moc eskalowania społecznego poczucia lęku. „Badania prowadzone w Północnej Ameryce wykazały, że znaczna część społeczeństwa pod wpływem obawy przed przestępstwem zmieniła swoje codzienne postępowanie. Osoby te nie wychodzą z domu w nocy, nie chodzą do «niebezpiecznych» części miasta, nie prowadzą rozmów z obcymi, wołają taksówki od publicznych środków komunikacji – wszystko to ze strachu przed przestępstwem”⁶². Wysoki poziom lęku utrudnia natomiast tworzenie, a następnie podtrzymywanie więzi społecznych, które odgrywają ważną rolę w budowaniu poczucia bezpieczeństwa jednostki. Na zamkniętych osiedlach, gdzie m.in. właśnie z nieufności wobec sąsiadów nie rodzą się żadne kontakty towarzyskie, ewentualne dostrzeżenie przestępstwa przemocy domowej lub włamania jest wątpliwe. Słabnie więc tym samym nieformalna kontrola społeczna. Twierdzenie, że wszystkiemu winna jest retoryka medialna, byłoby nieuprawnionym uproszczeniem i zbanalizowaniem problemu. Jak zauważa Yvonne Jewkes, na lęk przed przestępczością oddziałują też takie czynniki jak: rzeczywiste ryzyko wiktyimizacji, osobiste doświadczenia jednostki, środowisko, przynależność etniczna oraz przekonania dotyczące działań policji i wymiaru sprawiedliwości⁶³. Niemniej równie nieuzasadnione byłoby zaprzeczanie istnieniu jakiegokolwiek wpływu upowszechnianych informacji o tematyce prawnokarnej na społeczne poczucie zagrożenia, zwłaszcza w świetle wcześniejszych refleksji na temat siły informacyjnej mediów we współczesnym świecie. „Bardzo trudno postawić wyraźną granicę pomiędzy faktycznymi doświadczeniami życiowymi a tym, co wiemy z mediów: choć więc obawy kobiet oraz ludzi starszych przed przemocą ze strony mężczyzn mają racjonalne podstawy, to media dodatkowo wzmacniają te lęki, gdyż bezustannie donoszą o (bardzo wartościowych informacyjnie) przestępstwach przeciwko kobietom i osobom starszym”⁶⁴. To, wydaje się, przesądziło o niemożności jednoznacznego stwierdzenia w dotychczas prowadzonych badaniach, jaką rolę w generowaniu lęku przed przestępczością odgrywają doniesienia płynące z telewizji, Internetu czy gazet⁶⁵.

⁶² H. J. Schneider, *ibidem*, s. 44.

⁶³ Y. Jewkes, *op. cit.*, s. 146.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 147.

⁶⁵ Por. W. Wood, *op. cit.*, s. 17.

Za tym, że istnieje silna korelacja między treścią przekazów medialnych a lękiem społecznym przemawiają rezultaty badań przeprowadzonych przez G. Barbnera i L. Grossa, obejmujące stałych widzów (tj. oglądających telewizję co najmniej przez 4 godz. dziennie). Wykazali oni, że członkowie tej populacji, w porównaniu do reszty społeczeństwa, częściej odczuwają obawy przed byciem ofiarą przestępstwa⁶⁶. Także zdaniem P. Schlesingera, H. Tumbera i G. Murdocka czytelnicy tabloidów oraz stali widzowie programów telewizyjnych (w szczególności tzw. kanałów popularnych) charakteryzują się wyższym poziomem lęku przed przestępczością. Niemniej, jak zauważają ci sami autorzy, nie wiadomo, czy jest to wynikiem większej ekspozycji na przekazy medialne, czy innych cech charakteryzujących tę grupę konsumentów, choćby takich jak niższe wykształcenie lub częstsze przebywanie w sytuacjach i środowiskach kryminogennych⁶⁷. Są jednak autorzy, którzy kwestionują prawdziwość tezy o znacznym oddziaływaniu mediów na poczucie bezpieczeństwa jednostki. Jack Katz, powołując się na ustalenia innych badaczy (Graber 1980:49, Stinchcombe et al. 1980) twierdzi, że czytelnicy nie są aż tak naiwni, by szukać w gazetach prawdy i wiedzy na temat przestępczości. Traktują informacje o zdarzeniach kryminalnych raczej jak baśnie, opowieści z morałem. Nie przyjmują więc wcale dostarczanych im informacji bezkrytycznie, ale odnoszą je do swoich osobistych przekonań i doświadczeń⁶⁸. Wydaje się, jak pisze Barrie Gunter, że wszystkie dotychczas przeprowadzone badania ujawniają zaledwie pewne korelacje między ekspozycją na przekazy medialne a deklarowanymi obawami i nie mogą, same z siebie, doprowadzić do wyodrębnienia związku przyczynowego. Oglądanie telewizji może wzmacniać lęk społeczny, ale równie prawdopodobne jest, że to jednostki o podwyższonym poziomie lęku społecznego częściej niż inne oglądają telewizję⁶⁹. Ponadto niewykluczone, iż zachodzi też pewne sprzężenie zwrotne, polegające na tym, że bardziej zaleźnieni ludzie rzadziej opuszczają domy i więcej czasu spędzają przed telewizorem na oglądaniu programów, wzmacniających ich obawy przed byciem ofiarą przestępstwa. Im więcej odbierają tych

⁶⁶ Jest to różnica rzędu 35%; por. H. J. Schneider, *ibidem*, s. 50.

⁶⁷ Por. P. Schlesinger, H. Tumber, G. Murdock, *op. cit.*, p. 415 (publ. s. 113).

⁶⁸ Podobnie J. Fulcher, J. Scott, *Sociology*, Oxford 2005, s. 365, za D. Woźniakowska-Fajst, *op. cit.*, s. 377; mit bezrefleksyjności audytorium obala również Y. Jewkes, *op. cit.*, s. 85.

⁶⁹ Por. B. Gunter, *Television and perceptions of crime: the British experience.*, [w:] B. Gunter, *Television and the Fear of Crime*, London: John Libbey, p. 70, publ. Crime and the Media, Richard V. Ericson (ed.), *The International Library of Criminology, Criminal Justice and Penology*, Dartmouth 1995, text No. 13, s. 252.

zastraszających przekazów medialnych, tym z kolei ich lęk przed przestępstwem i opuszczeniem domu jest silniejszy⁷⁰.

Terroryzujący efekt medialny ulega wzmocnieniu poprzez specyficzny sposób redagowania materiałów prasowych o tematyce prawnokarnej. Kreuje się w nich stereotyp przestępstwa jako zdarzenia nagłego, nieuchronnego, nieoczekiwanego⁷¹. Przestępstwo spada więc na niewinną, niczego niespodziewającą się ofiarę, dokonane przez anonimowego sprawcę w nieznanym otoczeniu⁷². Tak prezentowany, losowy mechanizm społecznej dystrybucji czynów karalnych wywołuje nieracjonalną obawę przed staniem się pokrzywdzonym w wyniku przestępstwa. Wpływa w ten sposób nie tylko na zachowanie jednostek, ale i komfort życia, związany m.in. z poczuciem bezpieczeństwa. „Z przekazów mass mediów wynika, że każdy widz jest jednakowo narażony na ryzyko przypadkowego przestępstwa”⁷³. Oddziaływanie stereotypu przestępstwa – *fatum* – można zmniejszyć, wzbogacając relację na temat przestępstwa o kontekst zdarzenia. Cenne byłoby w szczególności ujawnienie zdarzeń, poprzedzających atak przestępczy⁷⁴. Informacje te z powodzeniem można zawrzeć przy okazji notatki prasowej o toczącym się postępowaniu karnym. Nadałoby to dziennikarskim sprawozdaniom z procesów karnych dodatkowy walor prewencyjny i na pewno podniosłoby kulturę prawną odbiorców przekazu – a są to jedne z istotniejszych zadań stawianych sprawozdawczości sądowej. Jednocześnie ukazanie kontekstu zdarzenia kryminalnego, lepiej wyjaśniające motywy rozstrzygnięć procesowych, powstrzymałoby zapewne część internautów przed formułowaniem na forum własnych, często sprzecznych z prawem teorii lub postulatów zaostrożenia sankcji karnych. Przypisywaną tradycyjnie Polakom preferencję surowych kar⁷⁵ potwierdzają także najnowsze badania⁷⁶. Sprzyjają temu właśnie massmedia, z upodobaniem nakręcające spiralę społecznych lęków różnego pochodzenia.

⁷⁰ Por. ibidem, p. 88 (publ. s. 270).

⁷¹ Tak B. Hołyst, *Rola środków masowego przekazu w kształtowaniu postaw antywiktyimizacyjnych*, [w:] *Opinia publiczna i środki masowego przekazu a ujemne zjawiska społeczne*, B. Hołyst (red.), Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1981, s. 73.

⁷² Podobnie D. Woźniakowska-Fajst, op. cit., s. 378.

⁷³ R. Osborne 1995:27, za Y.Jewkes, op. cit., s. 27.

⁷⁴ Por. B. Hołyst, op.cit., s. 78.

⁷⁵ Tak m.in. W. Klaus, I. Rzeplińska, D. Woźniakowska-Fajst, op. cit., s. 351 oraz J. Winczorek, *Czemu dziś służą i od czego zależą społeczne interwencje aparatu ścigania i wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych?*, publ. <http://janwin.info/moodle/mod/resource/view.php?id=82> (dostęp: 7.11.2014), s. 9; szerzej punitywizm Polaków charakteryzuje K. Krajewski, *Punitywność społeczeństwa polskiego*, [w:] *Mit represyjności albo o znaczeniu prewencji kryminalnej*, (red.) J. Czapska, H. Kurzy, Zakamycze, Kraków 2002.

⁷⁶ Por. Komunikat z badań CBOS BS/5/2013, s. 23.

Wysoki poziom lęku w społeczeństwie wywiera wpływ nie tylko na światopoglądowe, ale i polityczne postawy obywateli. Z tego względu jest pożądanym z punktu widzenia różnych grup interesów⁷⁷. Zdaniem Jan van Dijka, „im bardziej uwaga społeczeństwa koncentruje się na zagadnieniu przestępczości, tym bardziej wywiera ono nacisk na rząd, by stosował taktykę represji w zwalczaniu przestępczości”⁷⁸. Postulaty zaostrzenia represji karnej są chwytnym i dość popularnym postulatem programów wyborczych, w szczególności ugrupowań prawicowych⁷⁹. W ślad za nimi idą konkretne, nie zawsze do końca przemyślane i spójne z istniejącym systemem prawnym, rozwiązania legislacyjne w dziedzinie państwowej polityki kryminalnej, jak chociażby ustawa z 27 lipca 2005 r. o zmianie ustawy – *Kodeks karny*, ustawy – *Kodeks postępowania karnego* i ustawy – *Kodeks karny wykonawczy* (Dz. U. z 2005 r. nr 163, poz. 1363), wprowadzająca do kodeksu karnego art. 106a, który ogranicza stosowanie zasady zatarcia skazania w polskim prawie karnym. Innym aktem prawnym, stanowiącym odpowiedź na intensywnie podsycany przez media lęk przed sprawcami najcięższych przestępstw, jest osławiona ustawa z 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób (Dz. U. z 2014 r., poz. 24).

Opinia publiczna wywiera wpływ na ustawodawstwo prawnokarne nie tylko w Polsce. Jak wspomina doświadczenia niemieckie Hans Joachim Schneider, „Kilka widowiskowych przypadków przestępstw na tle seksualnym wystarczyło, by wywołać w środkach masowego przekazu prawdziwą krucjatę w celu zaostrzenia sankcji za przestępstwa tego typu”⁸⁰. Amerykańskie *Law Megan, Sex Offenders Act, Crime and Disorder Act* – akty prawne regulujące sposoby walki z molestowaniem seksualnym dzieci również powstały w bezpośredniej reakcji na powszechne wzburzenie po brutalnej zbrodni o motywie seksualnym, popełnionej na siedmioletniej dziewczynce⁸¹. Zgodnie z modelem paniki moralnej, jest to typowy scenariusz działania polityków w odpowiedzi na podsycaną medialnie społeczną histerię. Na kanwie jednoczonego tłum oburzenia próbują oni budować społeczny kapitał, mianując

⁷⁷ Jedną z takich korzyści jest odwracanie przez głośnie przestępstwo uwagi od innych ważkich problemów natury politycznej – o czym pisałam już wcześniej.

⁷⁸ J. van Dijk, op. cit., s. 53.

⁷⁹ Własna analiza programów partyjnych w polskich wyborach parlamentarnych po 1990 r.

⁸⁰ H. J. Schneider, op. cit., s. 48.

⁸¹ Y. Jewkes, op. cit., s. 99.

się obrońcami porządku publicznego. W efekcie, polityka kryminalna odchodzi od inspiracji naukowej, skłaniając się ku realizacji populistycznych postulatów. Przestają liczyć się jakiegokolwiek idee czy racjonalne, choćby ekonomiczne, mechanizmy – ustawodawca stawia sobie za cel uciszyć nastroje i złagodzić wszechobecne poczucie niepewności w społeczeństwie ryzyka. „Wcześniej wysiłki decydentów koncentrowały się na poszukiwaniu uzasadnienia, które można by zakomunikować; miały przedstawić możliwe do zweryfikowania argumenty i zapewnić wsparcie empiryczne dla swoich propozycji na podstawie szerokiego doświadczenia praktycznego i niebudzących wątpliwości wyników badań. Obecnie jednak zmniejszyło się wymaganie dobrze ugruntowanej naukowej wiedzy o tendencjach w przestępczości, sprawcach i skutkach strategii prowadzonych spraw”⁸².

W imię zapewnienia społeczeństwu bezpieczeństwa politycy nie tylko zaostrzają zasady odpowiedzialności karnej, ale i ochoczo wprowadzają zmiany ograniczające wolność osobistą. Wyższy poziom powszechnego lęku przed przestępczością gwarantuje im większe poparcie dla autorytarnych form kontroli⁸³. I tak bez większych obiekcji obywatele wielu krajów zaakceptowali restrykcje wprowadzone po atakach na World Trade Center we wrześniu 2001 r. Przyzwyczailiśmy się też do wszechobecności systemów nadzoru – najczęściej w postaci kamer. „Jeśli ktoś pragnie zaciągnąć kredyt, pobrać pieniądze z banku, pracować, głosować, dokonać zakupu, obejrzeć mecz na żywo, prowadzić samochód, złapać pociąg, użyć telefonu komórkowego lub surfować po Internecie, nie może zrobić tego anonimowo”⁸⁴. Instytucje państwowe gromadzą kolejne dane na temat obywateli, wprowadzając dokumenty zawierające elementy biometryczne, utrzymując bazy DNA, czy stosując rozmaite elektroniczne identyfikatory. Celem jest realizacja nowej wizji polityki kryminalnej, nastawionej na eliminację sytuacji kryminogennych⁸⁵. Dążą się więc do stworzenia kontrolowanej przestrzeni miejskiej, wolnej od dewiacji i bezpiecznej dla praworządnych obywateli. Szczególnie interesujące jest, że nie ma dowodów jakoby ciesząca się dziś popularnością polityka nadzoru i gettoizacji istotnie zmniejszyła zagrożenie

⁸² Por. Ch. Pfeiffer, M. Windzio, M. Kleimann, op. cit., s. 48.

⁸³ Tak C. Greer, *News Media Criminology*, [w:] eds E. McLaughlin, T. Newburn, *The SAGE Handbook od Criminological Theory*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC, 2010, s. 504 za D. Woźniakowska-Fajst, op. cit., s. 379.

⁸⁴ Y. Jewkes, op. cit., s. 176.

⁸⁵ Por. ibidem, s. 184 i powołana tam literatura.

przestępczością. Wiemy natomiast, iż sprawcy potrafią sprawnie omijać najbardziej wymyślne systemy zabezpieczeń, a nawet niezwykle złożony system identyfikacji nie zdołałby zapobiec atakom terrorystycznym na WTC i Pentagon⁸⁶. W świetle powyższych danych dziwi tak szeroka społeczna aprobata dla zaostrzania form kontroli nad jednostką, a ostrzeżenia ze strony organizacji chroniących prawa człowieka zasługują na tym większą uwagę.

Istnieje zagrożenie, że społeczeństwo, poszukujące ochrony w nadopiekuńczych ramionach państwa, dręczone stale eskalowanym przez media lękiem, w pewnym momencie uzna władzę za niezdolną zapewnić mu porządek i bezpieczeństwo. To zaś odbije się na ocenie wymiaru sprawiedliwości, prokuratury, policji oraz innych służb, których zadaniem jest stanie na straży ładu publicznego. Istotną rolę w kreowaniu wizerunku wymiaru sprawiedliwości odgrywają media, które z reguły koncentrują się na piętnowaniu nieprawidłowości i karygodnych zaniedbań w sądach, prokuraturach czy więzieniach⁸⁷. Michael Hough i Julian Roberts zauważają, że to „Kryteria wartości informacyjnej uniemożliwiają wyważone relacjonowanie. Nagłaśnia się mylne decyzje sądu, ale tych rozsądnych już nie. Skutkiem tego społeczeństwo jest bezustannie, choć nieściśle, informowane o niekompetencji sądów”⁸⁸. Efekty takiej polityki medialnej są w Polsce widoczne jak na dłoni. Od ponad dwudziestu lat respondenci w kolejnych badaniach wyrażają krytyczne opinie pod adresem sądownictwa. Polacy konsekwentnie zarzucają sędziom brak niezawisłości i darzą ich niskim zaufaniem – w 1993 r. na poziomie 54,7%, a w 2002 r. 40%⁸⁹. Według sondażu CBOS z 2013 r.⁹⁰, 61% ankietowanych negatywnie ocenia funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości. Opinie te są znacznie gorsze niż wyrażane w 2007 r. (wówczas odsetek zadowolonych z pracy sądów nieznacznie przeważał), ale lepsze niż zebrane w 2005 r. (69% ocen krytycznych). Można się zastanawiać, czy nie łączy się to z prowadzeniem surowej polityki kryminalnej przez ówczesną koalicję rządzącą oraz licznymi pokazowymi akcjami CBA, co odpowiadało oczekiwaniom licznych ankietowanych. Jak wynika bowiem z tego samego sondażu, 76% Polaków uważa, że kary orzekane za

⁸⁶ Por. *ibidem*, s. 186-187.

⁸⁷ Por. D. Woźniakowska-Fajst, *op. cit.*, s. 383.

⁸⁸ M. Hough, J. Roberts, 1998, za Y. Jewkes, *op. cit.*, s. 149.

⁸⁹ Por. J. Czapska, *Wizerunek sądu w opinii społecznej*, [w:] red. M. Borucka-Arctowa, K. Palecki, *Sądy w opinii społeczeństwa polskiego*, Kraków 2003, s. 38-43, za D. Woźniakowska-Fajst, *op. cit.*, s. 384.

⁹⁰ Komunikat CBOS o przestrzeganiu prawa i funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości w Polsce, BS/5/2013, Warszawa, styczeń 2013.

łamanie prawa powinny być surowsze. Opinie na temat wymiaru sprawiedliwości społeczeństwo kształtuje w znacznej mierze na podstawie przekazów medialnych – tak deklaruje 61% respondentów. „Jedynie w minimalnym stopniu oceny funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości różnicuje fakt kontaktowania się respondentów z sądami. Co ciekawe, osoby, które w ostatnich latach miały takie doświadczenia (osobiście lub za pośrednictwem rodziny czy też bliskich znajomych), wystawiają nieco lepsze oceny niż ci, którzy z sądami w ostatnich pięciu latach nie mieli do czynienia. Może to sugerować, że stereotypowy wizerunek wymiaru sprawiedliwości w Polsce jest nieco gorszy, niż wynika to z faktycznych doświadczeń Polaków”⁹¹.

Krytyczne oceny wymiaru sprawiedliwości i orzekanych przezeń sankcji mogą częściowo wynikać ze słabego rozumienia przez społeczeństwo procedury karnej, zasad odpowiedzialności, a także nieinformowania o motywach orzekanych wyroków. Często dziennikarze nie zdradzają nawet treści zarzutów, poprzestając na informacji o wysokości kary. Dodatkowo, zniekształcają rzeczywistość przez eksponowanie pewnych, a pomijanie innych wątków i odpowiedni dobór ekspertów – a więc selektywne wykorzystanie materiału źródłowego⁹². Z badań Canadian Sentencing Commission wynika, że w 70% sprawozdań prasowych z procesu karnego nie zostały przytoczone żadne podstawy orzeczonego wyroku, a w 20% sytuacji wspomniana została zaledwie 1 przyczyna rozstrzygnięcia⁹³. Nie powinien dziwić więc fakt, że społeczeństwa są zdezorientowane nie tylko co do faktycznej struktury przestępczości, ale i co do wysokości orzekanych kar. Kanadyjczycy uważają, że ich sądy wydają łagodniejsze wyroki, maksymalne kary są niższe, a czas, jaki więźniowie muszą spędzić w zakładzie karnym przed wyjściem na warunkowe przedterminowe zwolnienie, jest krótszy niż w rzeczywistości. Jednocześnie, czego dowodzą Roberts i White (1986), przeszacowują liczbę korzystających z warunkowego przedterminowego zwolnienia oraz wskaźniki powrotności do przestępstwa. Autorzy ci przypuszczają, że to rozpowszechnione przekonanie o łagodności wymiaru sprawiedliwości może być pochodną niepełnych medialnych przekazów z sali sądowej⁹⁴. Przekaza-

⁹¹ Ibidem, s. 16.

⁹² Por. H. J. Schneider, op. cit., s. 48-49.

⁹³ Por. Julian V. Roberts and Anthony N. Doob, *News Media Influences on Public Views of Sentencing*, Law and Human Behavior, vol. 14, No. 5, 1990, p. 453 publ.: *Crime and the Media*, Richard V. Ericson (ed.), *The International Library of Criminology, Criminal Justice and Penology*, Dartmouth 1995, text No. 8, s. 163.

⁹⁴ Ibidem, p. 453 (publ. s. 163).

zy te są nie tylko fragmentaryczne – jak to ma miejsce zawsze w przypadku sprawozdań w formie audio-wizualnej – ale też znacznie uproszczone. Dziennikarze nie zadają sobie trudu wprowadzenia widzów i czytelników w arkaną procedury karnej i przybliżenia zasad rządzących procesem karnym. Nie tłumaczą na przykład, co oznacza uchylene sprawy i przekazanie jej do ponownego rozpoznania, czy na jakiego rodzaju zarzutach można oprzeć kasację. Być może nie czynią tak, ponieważ są to zagadnienia trudne do przybliżenia laikowi, z pozoru mało interesujące lub też im samym brakuje wiedzy. Sprawozdawcy procesowi rezygnują jednak również z przedstawiania samego zdarzenia przestępnego w szerszym kontekście. W ten właśnie, zubożony sposób przedstawia się m.in. irlandzką przemoc na tle religijnym i wstrząsające akty terroru lub ludobójstwa na świecie, prezentując je wyłącznie jako spontaniczne działania zaburzonych jednostek⁹⁵. A przecież rzeczywistość nie jest czarno-biała. Nieoczywiste są także motywy zapadłych orzeczeń.

Wydaje się jednak, że tak sądy, jak i dziennikarze nie doceniają profitów płynących z harmonijnej współpracy. Częste korzystanie przez sądy z instytucji rzeczników prasowych, a także życzliwe reagowanie na zainteresowanie mediów procesami, ułatwiający sporządzenie profesjonalnych sprawozdań z rozprawy, wywiera korzystny wpływ na postrzeganie wymiaru sprawiedliwości i umożliwia społeczną kontrolę jego działalności. Ludzie otrzymują bowiem rzetelną informację na temat toczących się spraw i lepiej rozumieją procedury sądowe. Z drugiej strony, niezbędne jest, by dobrą wolą wykazywali się również dziennikarze. Zasadne jest oczekiwanie, iż nie będą zakłócać pracy sądu, oceniać treści zapadłych rozstrzygnięć, a przygotowujący materiał opracują z należytą starannością. Tymczasem nierzadko zdarza się, że dziennikarze przeszkadzają stronom oczekującym na rozpoczęcie rozprawy, a wobec sędziów i innych pracowników sądu prezentują postawę roszczeniową. Przykładem powyższego jest reakcja przedstawicieli mediów na uniemożliwienie rejestrowania przebiegu procesu oskarżonego o zabójstwo 3-osobowej rodziny w Gdańsku. Rozgoryczony dziennikarz Faktów TVN rozpoczął swoją relację z sali sądowej od słów: „Uznany za niebezpiecznego więźnia, szczególnie chroniony. Również przez sąd, który uznał, że o Samirze S. można powiedzieć tylko tyle, że stawiał się na własnym procesie. Sędzia Robert Studzienny, mimo protestów dziennikarzy, zakazał

⁹⁵ Tak Y. Jewkes, op. cit., s. 45.

relacjonowania procesu”⁹⁶. Jest to oczywista manipulacja, ponieważ po pierwsze możliwość rejestrowania przebiegu rozprawy ustawodawca dopuszcza tylko wobec ziszczenia się wskazanych w art. 357 kpk przesłanek. Po drugie, swoją decyzję sąd umotywował ochroną dobra wymiaru sprawiedliwości, a nie interesów oskarżonego. Po trzecie zaś, sąd nie mógł zabronić relacjonowania procesu w innej niż audiowizualna formie, ponieważ obowiązujące przepisy nie przyznają mu takiej kompetencji.

Aby uniknąć pewnej jednostronności niniejszego artykułu, muszę wspomnieć także o zjawisku zwanym wpływem mediów na rzeczywistą aktywność przestępczą. Istnieją zwolennicy teorii, iż środki społecznego przekazu – a w szczególności telewizja i Internet – odpowiadają za domniemany wzrost zachowań przestępczych w dzisiejszych czasach, zwłaszcza w gronie ludzi młodych. Opinie te nie pochodzą raczej ze środowisk naukowych, choć niekiedy opierają się na pojedynczych badaniach – np. eksperymencie Alberta Bandury. Abstrahują jednak od faktu, że to badanie, jak i szereg kolejnych, nie wykazały istnienia długofalowego związku przyczynowo-skutkowego między ekspozycją na obrazy prezentujące zachowania agresywne a skłonnością do stosowania przemocy. Ponadto, w wielu z nich nie udało się wyeliminować czynników, które, obok przekazów medialnych, mogą wpływać na postawy badanych – takich jak indywidualne właściwości (np. wysoki poziom agresji) czy więź z bliskimi znaczącymi. Dość bliski sukcesu był Leonard D. Eron, który wraz ze współpracownikami zbadał kilka setek dzieci w wieku 8-9 lat. Ponowne badanie tej samej grupy po 10 latach wykazało, że skłonność do oglądania filmów agresywnych we wcześniejszym okresie istotnie koreluje z agresją w późniejszym wieku, a jednocześnie agresywność w wieku 8-9 lat nie wpływa na częstotliwość oglądania programów z elementami przemocy potem (co wskazuje na kierunek korelacji). Wyniki te dotyczą jednak wyłącznie chłopców i, co istotne, nie udało się ich powtórzyć w kolejnych badaniach. Jak wskazuje Bogdan Wojciszke, naturalną kontynuacją tego trendu, polegającego na kumulacji efektu oddziaływania oglądanej przemocy, byłby jego stały wzrost. Tymczasem ani badania Erona, ani żadne inne tego nie dowodzą⁹⁷. Być może więc wzmóżona liczba zachowań agresywnych u chłopców w wieku 18-19 lat,

⁹⁶ Por. min. 7.58-10.21 archiwalnego nagrania głównego wydania Faktów TVN z 20.05.2015 r., <http://fakty.tvn24.pl/ogladaj-online,60/fakty-20-05-2015,544177.html> (dostęp: 21.05.2015).

⁹⁷ Por. B. Wojciszke, *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 362-363.

preferujących w dzieciństwie obrazy pełne przemocy, wynikała raczej z wkroczenia przez nich w typowy dla młodych mężczyzn wiek szczytowej przestępczej aktywności, a nie z samego oglądania agresywnych filmów 10 lat wcześniej, zaś sama ta dziecięca skłonność do oglądania przemocy świadczyła wyłącznie o wyższym poziomie agresji w grupie tych młodych widzów? Reasumując, choć literatura na ten temat jest dość obszerna, żaden z badaczy nie dowiódł dotąd istnienia oczywistego związku przyczynowego między prezentowaniem przemocy w telewizji a łamaniem prawa przez widzów. Przypisywanie mediom wyłącznej lub znacznej winy za zjawiska niepokojące i budzące lęk wydaje się raczej przejawem swego rodzaju społecznej hysterii, która towarzyszyła popularyzacji wszystkich nowości. Mit związku między pojawieniem się telewizji a narodzinami brutalnej przestępczości jest nie mniej silny niż przebrzmiałe współcześnie obawy o demoralizujący wpływ osiemnastowiecznych sztuk teatralnych, tzw. kryminałów za pensa czy muzyki jazzowej⁹⁸. Środki masowego przekazu stanowią w dzisiejszych czasach nie mniej wdzięczny obiekt demonizacji.

Nie oznacza to, że media nie wywierają absolutnie żadnego wpływu na postawy niektórych odbiorców, wzmacniając istniejące w nich przestępcze tendencje. Po pierwsze, istnieje związek między ekspozycją na bodziec przemocowy a krótkotrwałym wzrostem agresywności (co wykazał m.in. eksperyment Bandury)⁹⁹. Podobny efekt wywołują zresztą także gry komputerowe, w których się walczy lub strzela¹⁰⁰. Oznacza to, że bezpośrednio po zetknięciu z materiałem o treściach brutalnych, jednostka jest bardziej skłonna do stosowania agresji i może się to realnie przyczynić do popełnienia przez nią przestępstwa. Po drugie, informacja na temat zdarzenia przestępczego potrafi zainspirować innych do naśladowstwa. Dzieje się tak m.in., gdy w mediach prezentowany jest szczególnie atrakcyjny sposób popełniania przestępstwa motywowanego korzyścią materialną. „Amerykańskie badanie 208 więźniów wykazało, że 9 na 10 z nich nauczyło się nowych sztuczek zawodowych lub pogłębiło wiedzę o sposobach dokonywania przestępstw w wyniku oglądania programów kryminalnych”¹⁰¹.

⁹⁸ Por. Y. Jewkes, op. cit., s. 5, wraz z przytoczoną przez tego autora literaturą.

⁹⁹ Tak J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Info Trade, Gdańsk 2004, s. 419.

¹⁰⁰ Por. *Jak gry wideo rozwijają mózg*, „Świat Wiedzy” 2012, nr 12, s. 75.

¹⁰¹ Hendrick 1977, za Y. Jewkes, op. cit., s. 167.

O tym, jaką moc pobudzania wyobraźni ma telewizja, przekonali się także twórcy cieszącego się w Wielkiej Brytanii niesłabnącą popularnością programu *Crimewatch*, gdy wkrótce po emisji odcinka poświęconego szczególnie pomysłowemu włamaniu do kas spółdzielczych doszło do kilku analogicznych zdarzeń¹⁰². Wydaje się jednak, że medialne relacje o przestępczości mogą inspirować nie tylko poprzez pokazanie skutecznych akcji kryminalnych (niekiedy dość widowiskowych, jak np. jazda z rekordową prędkością po Warszawie), ale też przez uruchamianie bądź odświeżanie w odbiorcach pewnych schematów postępowania. Na przykład doniesienie o porzuceniu dziecka przez zdesperowaną samotną matkę może podsunąć pomysł na pozbycie się potomstwa innej kobiecie w podobnej sytuacji. Dostrzegam w tym analogię do znanego zjawiska zaraźliwości samobójstw. „«Efekt Wertera» występuje dzięki temu, że sławne samobójstwo powoduje wzrost psychicznej dostępności samobójstwa jako sposobu na rozwiązanie problemów, jakie gnębią naśladowców”¹⁰³. Akt pogwałcenia prawa, o którym głośno w mediach, nie tylko niejako udostępnia w głowie sfrustrowanego bezsilnością człowieka mechanizm pokonania przeszkody, ale też w pewien sposób może uczyć u przyszłego sprawcy głos sumienia, ponieważ inni postępują tak samo w podobnym położeniu. Współczesne media wyciszają wrażliwość odbiorców w jeszcze inny sposób. Coraz chętniej epatują cierpieniem i okrucieństwem, co nie pozostaje bez wpływu widzów. Jak wynika z badań laboratoryjnych, prowadzi to do naturalnego zubożenia i wyciszenia reakcji fizjologicznej na tego rodzaju bodźce, stanowiącej swego rodzaju naturalny hamulec powstrzymujący przed krzywdzeniem innych¹⁰⁴. Tymczasem media z upodobaniem prezentują zdjęcia z miejsc przestępstw, katastrof i wypadków komunikacyjnych, zachęcając do obejrzenia zmasakrowanych szczątków ludzkich lub rozpacz rodziny ofiar.

Niebezpieczeństwa negatywnego wpływu informacji o czynach łamiących prawo nie da się uniknąć poprzez nieudostępnianie ich szerszemu gronu obrońców¹⁰⁵. Godziłoby to nie tylko w podstawy porządku demokratycznego i wolność prasy, ale eliminowałoby zarazem wartość edukacyjną takich przekazów. Ludzie dowiadują się z nich o treści przepisów, procedurach ścigania przestępców i wymierzania sprawiedliwości, sposo-

¹⁰² Y. Jewkes, *ibidem*.

¹⁰³ B. Wojciszke, *op. cit.*, s. 248.

¹⁰⁴ B. Wojciszke, *op. cit.*, s. 364.

¹⁰⁵ Byłoby to zresztą niemożliwe, w świetle regulacji ustawy z 6.09.2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. z 2001 r. nr 112, poz. 1198).

bach rozwiązywania swoich problemów na drodze legalnej oraz prawach pokrzywdzonego¹⁰⁶. Zyskują też wiarę w porządek publiczny i zaspokajają, co nie mniej ważne, potrzebę sprawiedliwości. Dobrze byłoby, gdyby ponadto otrzymywali rzetelną wiedzę na temat sytuacji kryminogennych, a także metod zwiększania bezpieczeństwa własnego i otoczenia. Osiągnięcie tych celów w znacznej mierze zależy od formy przekazów na temat przestępczości, które docierają do odbiorców mediów. Profesjonalne sprawozdania z procesów sądowych stanowią wartościową alternatywę wobec sfabularyzowanych historii o tematyce kryminalnej. Aby jednak rzeczywiście poszerzały wiedzę konsumentów i krzewiły kulturę prawną, a nie ich ogłupiały manipulując wszechobecnym poczuciem lęku, relacje ze spraw karnych muszą być sporządzane starannie, przez kompetentnych redaktorów, którzy nie myślą „oddalenia” środka z jego „odrzućciem” i potrafią wyjść poza schematy i stereotypy. Tymczasem nie dość, że „zaledwie 1/5 polskich dziennikarzy piszących o prawie ma ukończone studia prawnicze”¹⁰⁷, to pokutuje wśród nich przekonanie, iż talent oraz doświadczenie dziennikarskie dają im wystarczające kompetencje do pisania na każdy temat. Powyższy artykuł próbuje obalić ten mit, prezentując ujemne skutki tabloidyżacji sprawozdawczości z procesów sądowych i podkreślając niebagatelną rolę, jaką odgrywa ta forma wypowiedzi dziennikarskiej. Bo jeśli informacja na temat spraw karnych ma realizować stawiane jej cele, konieczne jest dopilnowanie, aby w toku prac redakcyjnych nie przeistaczała się niepostrzeżenie w bezwartościowy, choć atrakcyjny medialnie, bubel.

¹⁰⁶ Por. D. Woźniakowska-Fajst, op. cit., s. 387.

¹⁰⁷ Por. E. Łojko, *Dziennikarze i prawnicy*, [w:] red. M. Magoska, *Media. Władza. Prawo*, Kraków 2005, s. 104-195, za D. Woźniakowska-Fajst, op. cit., s. 390.

Bibliografia

- Błachut J., *Doniesienia kryminalne w polskiej prasie codziennej*, [w:] *Relacje o przestępstwach i procesach karnych w prasie codziennej w Niemczech i w Polsce*, (red.) D. Dölling, K. H. Gössel, S. Waltoś, Katedra Postępowania Karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1997.
- Błachut J., Gaberle A., Krajewski K., *Kryminologia*, Info Trade, Gdańsk 2004.
- Buczyński K., Pisarek W., *O prawidłowości języka sprawozdań sądowych*, [w:] *Prawo i prasa. Część II: Sprawozdawczość prasowa*, J. Brodzki i in., Ośrodek Badań Prasoznawczych RWS „Prasa”, Kraków 1968.
- Van Dijk J., *Zasięg informowania społeczeństwa a istota postaw ludzkich wobec przestępstw*, [w:] *Opinia publiczna i środki masowego przekazu a ujemne zjawiska społeczne*, (red.) B. Hołyst, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1981.
- Drucker S. J. (Based on a Case Study Done with Dr. Janice Platt Hunold), *The Televised Mediated Trial: Formal and Substantive Characteristics*, *Communication Quarterly*, Vol. 37, No. 4, Fall 1989, publ.: *Crime and the Media*, Richard V. Ericson (ed.), *The International Library of Criminology, Criminal Justice and Penology*, Dartmouth 1995, text No. 2.
- Gajewska-Kraczkowska H., *Rola środków masowego przekazu w realizacji zasady jawności rozprawy głównej*, „*Studia Iuridica*” 1985, nr 13.
- Gołda-Sobczak M., Sobczak W., *Przekaz audiowizualny z rozprawy sądowej*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości a media*, (red.) G. Tylec, J. Sobczak, Scriptorum, Warszawa – Opole 2012.
- Grzegorzczak T., *Komentarz do art. 357 kpk*, Zakamycze 2003, pkt 5, serwis Lex.
- Gunter B., *Television and perceptions of crime: the British experience*, [w:] B. Gunter, *Television and the Fear of Crime*, London: John Libbey, publ. *Crime and the Media*, Richard V. Ericson (ed.), *The International Library of Criminology, Criminal Justice and Penology*, Dartmouth 1995, text No. 13.
- Hofmański P., Zabłocki S., *Elementy metodyki pracy sędziego w sprawach karnych*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2011.
- Hołyst B., *Rola środków masowego przekazu w kształtowaniu postaw antywiktyimizacyjnych*, [w:] *Opinia publiczna i środki masowego przekazu a ujemne zjawiska społeczne*, B. Hołyst (red.), Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1981.
- Jak gry wideo rozwijają mózg*, „Świat Wiedzy” 2012, nr 12.
- Jewkes Y., *Media i przestępczość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- Katz J., *What makes crime ‘news’?*, [w:] *Media, Culture and Society*, SAGE, London, Beverly Hills, Newbury Park and New Delhi, vol. 9 (1987).
- Klaus W., Rzeplińska I., Woźniakowska-Fajst D., *Społeczny odbiór przestępczości*, [w:] *Społeczno-polityczne konteksty współczesnej przestępczości w Polsce*, K. Buczkowski i in., Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2013.

- Koper R., *Jawność rozprawy głównej a ochrona prawa do prywatności w procesie karnym*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010.
- Krajewski K. *Punytwność społeczeństwa polskiego*, [w:] *Mit represyjności albo O znaczeniu prewencji kryminalnej*, (red.) J. Czapska, H. Kury, Zakamycze, Kraków 2002.
- Orcutt J. D., Blake Turner J., *Shocking Numbers and Graphic Accounts: Quantified Images of Drug Problems in the Print Media*; *Social Problems*, vol. 40, No. 2, May 1993, s. 191-192 publ.: *Crime and the Media*, Richard V. Ericson (ed.), *The International Library of Criminology, Criminal Justice and Penology*, Dartmouth 1995, text No. 7.
- Paprzycki L. K., *Komentarz do art. 357 kpk*, pkt. 11, serwis Lex.
- Pfeiffer Ch., Windzio M., Kleimann M., *Media, zło i społeczeństwo. Wykorzystanie mediów i ich wpływ na postrzeganie przestępczości i postawy wobec polityki karnej*, *Archiwum Kryminologii*, t. XXVIII, 2005-2006.
- Prawo i prasa. Część II: Sprawozdawczość prasowa*, J. Brodzki i in., Ośrodek Badań Prasoznawczych RWS „Prasa”, Kraków 1968.
- Roberts J., Doob V., Anthony N., *News Media Influences on Public Views of Sentencing*, “*Law and Human Behavior*”, vol. 14, No. 5, 1990, p. 453 publ.: *Crime and the Media*, Richard V. Ericson (ed.), *The International Library of Criminology, Criminal Justice and Penology*, Dartmouth 1995, text No. 8.
- Schlesinger P., Tumber H. and Murdock G., *The media politics of crime and criminal justice*, *BJS* vol. No. 42. Issue no. 3, Sept. 1991, p. 412-415, publ.: *Crime and the Media*, Richard V. Ericson (ed.), *The International Library of Criminology, Criminal Justice and Penology*, Dartmouth 1995, text No. 5.
- Sobczak J., *Relacje z procesów sądowych a obowiązek powstrzymania się od formułowania opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia I instancji*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości a media*, (red.) G. Tylec, J. Sobczak, Scriptorium, Warszawa – Opole 2012.
- Wojciszke B., *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
- Wood W., *Media and crime*, [w:] *An Introduction to crime and criminology*, (red.) H. Hayes, T. Prenzler, Wyd. Person, Australia 2014.
- Winczorek J., *Czemu dziś służą i od czego zależą społeczne interwencje aparatu ścigania i wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych?*, publ. <http://janwin.info/moodle/mod/resource/view.php?id=82> dostęp: 7.11.2014).
- Woźniakowska-Fajst D., *Media a przestępczość*, [w:] *Společno-polityczne konteksty współczesnej przestępczości w Polsce*, K. Buczkowski i in., Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2013.
- Wójcicka B., *Jawność postępowania karnego w polskim procesie karnym*, *Acta Universitatis Lodzianis*, Łódź 1989.
- Zgryzek K., *Konflikt interesów publicznego i prywatnego a publiczność rozpraw w procesie karnym*, „*Problemy Prawa Karnego*” 1991, nr 17.

Akty prawne:

Kodeks postępowania karnego z 6.06.1997 r. (Dz. U. z 1997 r. nr 89, poz. 555).

Ustawa z 26.01.1984 r. – *Prawo prasowe* (Dz. U. z 1984 r. nr 5, poz. 24 ze zm.).

Ustawa z 6.09.2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. z 2001 r. nr 112, poz. 1198).

Wyrok Sądu Najwyższego z 12.01.2006 r., II CK 319/05.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 12.01.2012 r., VI Aca 961/11.

Inne źródła:

Komunikat z badań CBOS „Internauci” 2014, nr 82.

Komunikat z badań CBOS o przestrzeganiu prawa i funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości w Polsce, BS/5/2013.

<http://www.se.pl/multimedia/galeria/96376/katarzyna-wasniewska-teraz-mam-czas-na-swoje-pasje/> (dostęp: 27.12.2014).

http://www.se.pl/rozrywka/plotki/dariusz-k-38-l-gdy-zabi-by-poczytalny_421022.html (dostęp: 26.09.2014).

<http://kobieta.onet.pl/forum/21-letni-ojciec-maltretowal-dwojke-swoich-dzieci,2,1562237,163332395,czytaj-najnowsze.html> (dostęp: 19.05.2015).

http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,17527444,Indie__Wielotysieczny_tlum_wyciagnalz_wiezienia_oskarzonego.html?lokale=local#BoxNewsImg (dostęp: 6.03.2015).

<http://www.fakt.pl/dzieci-zabite-przez-rodzicow,galeria,462871,1.html> (dostęp: 20.05.2015).

<http://www.fakt.pl/wydarzenia/tak-wygladalaby-dzis-madzia-wasniewska-z-sosnowca,artykuly,493826.html> (dostęp: 20.05.2015).

<http://fakty.tvn24.pl/ogladaj-online,60/fakty-20-05-2015,544177.html> (dostęp: 21.05.2015).